Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 109. — ROK XXXV.

SOBOTA

21. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Polityczne wybory gminne.

Na obecnem bezrybiu politycznem urosły wybory gminne w Pabjanicach do poziomu ważniejszego, pod pewnym względem nawet znamienniejszego, wydarzenia. Pokazało się bowiem, że ugrupowania, które szły do wyborów parlamentarnych jako „Bezp. Blok Współpracy z Rządem", poniosły dotkliwe straty przy wyborach do rady gminnej. **Gdy w dniu 4 marca przy wyborach sejmowych „jedynka" otrzymała w Pabjanicach zgórą 9 tysięcy głosów, teraz w dniu 15 kwietnia przy wyborach gminnych spadła do 3 tysięcy głosów.** Na dobitek poszła do wyborów gminnych z monarchistami, którzy przy wyborach sejmowych mieli osobną listę; to jeszcze bardziej pogarsza stan posiadania „jedynki" w Pabjanicach.

Tak było w Pabjanicach. Takby też było wszędzie, gdzieby się w tej chwili odbywały wybory gminne... Przy wyborach sejmowych padały na „jedynkę" głosy w imię jej „współpracy z rządem" p. marsz. Piłsudskiego i tylko dlatego; nie dla programu, bo go „jedynka" nie miała, — nie z zaufania do osób kandydatów, bo te bardzo często urągały prymitywnym wymaganiom. Przy wyborach gminnych zaś nie można było wywieszać hasła „współpracy z rządem", — p. marsz. Piłsudski nie był prezydentem miasta Pabjanic, — wyborcy domagali się konkretnych programów w zakresie polityki samorządowej. W tych warunkach „jedynka" musiała stopnieć, choć jej z sukursem pospieszyli monarchiści; górę zaś wzięły stronnictwa i listy oparte o pewien program, jak Ch. D.

Kierownicze sfery „jedynki" z pewnością biorą pod uwagę te momenty. Dlatego należy się spodziewać, że

1° ustawy samorządowe, wbrew zapowiedziom prasowym nie będą jeszcze forsowane przez rząd, boby obozowi rządowemu nie przyniosły korzystnych rezultatów,

2° tymczasem wszystkie wysiłki „jedynki" będą się zwracały w tym kierunku, by obóz rządowy możliwie jak najsilniej oprzeć w szerokich warstwach społeczeństwa. — W normalnych warunkach trzeba do tego: programu i organizacji. „Jedynka" programu na razie nie ma, tem silniej więc będzie zabiegała o stworzenie własnego ruchu organizacyjnego. Zaczęła to już zresztą robić tworząc w ostatnim czasie „regjonalne" koła B. B.

Akcja ma iść w dwóch kierunkach: oddziaływania na ludność poszczególnych dzielnic w duchu przyjaznym dla rządu i załatwiania potrzeb ludności z danej dzielnicy, względnie województwa. W tym celu zakłada się już biura i zapowiada się przeprowadzenie organizacji. Na zdrowy rozum biorąc, nie jest to praca poważna; brak jej najważniejszej rzeczy: programu. Ale żyjemy w okresie samych nieprawdopodobieństw. Można się więc liczyć z tem. że „jedynka" zdoła rozwinąć szerszą akcję i wbrew rozsądkowi ugruntować pewne wpływy w społeczeństwie. Tem bardziej, że do swoich celów zamierza wykorzystać swoje ścisłe związki z administracją, a ponadto uzyskała tak dobre źródło finansów, jak — Związek Ziemian.

W tej chwili cała ta akcja jest już rozpoczęta.

Na zebraniach posłów „jedynki" z krakowskiego, potem z kieleckiego województwa byli obecni wojewodowie z naczelnikami wydziałów, referentami i t. d. i radzili z nimi nad organizowaniem „jedynki", jakby chodziło o jakąś sprawę państwową. Trzeba z tego faktu wyciągać należyte wnioski. Jakież one są?

Naprzód ten, że — administracja polityczna będzie ze wszystkich sił popierała organizowanie społeczeństwa w ramach „jedynki"... Dalszy zaś ten, że — administracja państwowa tej „jedynce" gwarantuje wszelką pomoc w załatwianiu potrzeb ludności.

W ten sposób powoli wchodzimy w stan, który wytworzył się we Włoszech Mussoliniego i w Turcji Kemala Paszy, gdzie państwo zidentyfikowało się z jedną partją. Obywatelem o pełnych prawach jest ten, kto do partji rządowej należy; kto zaś nie należy, zdany jest na własne siły, z tym tylko dodatkiem, że podatki płacić musi, jak tamten. Dla stronnictw politycznych i dla ruchów społecznych jest to zapowiedź dużych niedogodności i niebezpieczeństw.

Musi je sobie już teraz uświadomić ruch chrześcijańsko-społeczny... Czekają go ciężkie w najbliższej przyszłości chwile. Nie tylko z powodu zapowiadanych akcyj „jedynki"... Musi więc wzmocnić i rozszerzyć swoje kadry organizacyjne. Przedewszystkiem zaś musi rozwinąć szeroko zakrojoną pracę wśród mas robotniczych. Na razie jeszcze ma dużo szans. Dowodem są takie wypadki, jak wybory w Pabjanicach i w Nowym Dworze. Zmarnowane jednak chwile nie wracają; przepadają na zawsze! **W. Z.**

Podwyżka djet poselskich?

Warszawa. (Telef. wł.) Bardzo dyskretnie przy okazji omawiania budżetu Sejmu i Senatu **poruszana jest kwestja podwyżki diet poselskich. Akcja idzie ze strony socjalistów i nie bez pewnego poparcia ze strony „jedynki".** W referacie poseł Wyrzykowski podniósł, że kwestja diet poselskich jest przedmiotem **artykułu 84 regulaminu sejmowego, który mówi, że wszelkie postanowienia, powodujące zwyżkę uposażeń urzędniczych w stosunku do tego, co było wypłacone w dniu 1 stycznia 1923 roku, mają być zastosowanie i do diet poselskich w stosunku do kwot wypłaconych podówczas.**

Przyjazne stosunki między Polską a Węgrami.

Budapeszt. (PAT.). We wczorajszem przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu izby posłów, minister spraw zagranicznych oświadczył **na temat stosunków pomiędzy Węgrami a Polską, co następuje:**

Stosunki przyjaźni pomiędzy Węgrami a Polską rozwijają się pomyślnie, do czego przyczyniają się ożywione i serdeczne stosunki pomiędzy społecznemi organizacjami w Polsce i na Węgrzech. Pragnę wierzyć, że przewidziane na początek maja rokowania w sprawie **zawarcia polsko-węgierskiego traktatu gospodarczego, doprowadzą ze swej strony do zacieśnienia ekonomicznych stosunków pomiędzy Polską a Węgrami.**

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja budżetowa Sejmu **wznowiła po Świętach swe prace.** Posiedzenia komisji **odbywać się będą dwukrotnie,** a przewodniczący komisji poseł Byrka odgraża się, że w razie potrzeby **trzeba będzie odbywać trzy posiedzenia dziennie.** Przypuszczać należy, że prace nad budżetem **ukończy komisja na 10 maja,** poczem w pierwszym tygodniu czerwca **zakończyłaby się dyskusja w Sejmie,** tak, że Senatowi pozostałyby **dwa tygodnie na dyskusję budżetową, a ostatni tydzień** przeznaczonoby **znowu Sejmowi.** Na razie rozpatrywany jest **preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu,** tudzież rozpoczęto pracę nad **budżetem min. robót publicznych.**

Na początku posiedzenia popołudniowego **wynikła kwestja zwoływania komisji i porządku dziennego jej obrad.** Poseł Diamand (PPS.) stwierdził, że zmiany porządku dziennego, dokonywane w ostatniej chwili, **uniemożliwiają członkom komisji należyte przygotowanie się do dyskusji.** Wysunięty stąd wniosek posła Korneckiego, aby posiedzenie odroczono do następnego dnia, **nie utrzymał się,** wobec czego **przystąpiono do dyskusji.**

Referował poseł Wyrzykowski, który zaproponował **znaczne podwyżki;** mianowicie — podwyżkę ogólnej kwoty z **8,623.764 do 9,096.335,** a dalej wydatków nadzwyczajnych **z 600.000 na 1,530.000,** wreszcie dochodów **z 173.397 o 110.000 zł.** Na zmiany składają się pozycje: 118.000 na uposażenie urzędników i funkcjonarjuszy w związku z obsadzeniem nowych etatów, 30.000 na dodatkowe telefony, 10.000 na bibljotekę, 320.000 na meble do pokojów reprezentacyjnych i dla przebudowanej sali senackiej, 600.000 na nowe roboty budowlane i in.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie komisji budżetowej **dla rozpatrzenia budżetu ministerstwa spraw wojskowych odbędzie się w przyszłym tygodniu.**

Rumunja wierna Małej Entencie.

Bukareszt. (PAT.). „Independance Roumaine" omawia politykę włoską wobec małej ententy i oświadcza, że doniesienia prasy zagranicznej, które twierdzą, jakoby Rumunja gotowa **była przystąpić do ugrupowania Włochy—Węgry—Polska, są fałszywe.** Włochy muszą wiedzieć, **że państwa małej ententy domagają się jednomyślnie utrzymania obecnych granic.** Każda próba zmiany granic musi doprowadzić **do zbrojnego konfliktu.** Rumunja pozostanie **wiernym członkiem małej ententy.**

Najbliższa konferencja małej ententy odbędzie się **w połowie maja w Bukareszcie.**

Na temat Locarna bałkańskiego.

Białogród. (PAT.). „Politika" ogłasza rozmowę z rumuńskim ministrem spraw wewnętrznych **Ducą. Locarno bałkańskie** nie może być tak długo brane pod rozwagę jak długo nie nastąpi **bezpośrednie** porozumienie między Białogrodem a Atenami. Pakt grecko-rumuński podyktowany został koniecznością **zabezpieczenia** Rumunji dojścia do morza egejskiego i do Salonik. Atoli droga ta **prowadzi** przez Jugosławję, **a nie przez** Bułgarję, jak sobie tego w Rzymie życzono. Z tego powodu interesuje się Rumunja tem, aby stosunki **jugosłowiańsko-greckie** zostały uregulowane. Co się tyczy Węgier, to Rumunja **nie może się do nich zbliżyć, jak długo nie będzie załatwiona** kwestja optantów.

Warszawa. (Telef. wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa **regulacja płac oficerskich** nastąpi zupełnie **odrębnie od regulacji płac urzędniczych.**

O czem piszą inni?...

Rezolucje krakowskiej Rady Ch. D.

Ostatnie rezolucje krakowskiej Rady dzielnicowej Ch. D. spotykają się z różnem przyjęciem w prasie. „Dziennik poznański“ przytoczywszy rezolucję polityczną w całości pisze we wstępnym artykule:

„Nie chodzi nam tutaj o rozpatrywanie poruszonych zagadnień. Przytoczyliśmy je, jako przykład, że przy dobrej woli można zrezygnować z „zasadniczej opozycji“, nawet w ramach programu partyjnego. Potrzeba jednak do tego trochę przynajmniej poczucia państwowego i trochę ustępliwości z uroszczeń partyjnych...

Rezolucje krakowskie, okazujące gotowość Ch. D. do przyłączenia się do ewentualnej większości parlamentarnej celem przeprowadzenia zasadniczych zadań tego sejmu, są dowodem zwycięskiego pochodu myśli państwowej, są drobnym może, ale bardzo znamiennym objawem załamywania się oporu partyjnego na rzecz idei państwowej. Rezolucje te zasługują zatem na uwagę jako pierwsza jaskółka uzdrowienia naszego życia politycznego i oby za nią pojawiły się inne“...

„Dziennik poznański“ podnosi, że rezolucje Ch. D. obracają się w „ramach programu partyjnego“. W istocie Ch. D., jako polityczny wyraz ruchu chrześcijańsko-społecznego, współpracując z innemi politycznemi ugrupowaniami dla dobra państwa, musi stać twardo przy swoim programie; tylko w ten bowiem sposób zdoła wypełnić zadania, które na siebie wzięła.

Rządowy „Dziennik lwowski“, nie znając jeszcze dosłownego brzmienia uchwalonych rezolucyj, w pierwszej telefonicznej wiadomości z Krakowa określił jako — stanowcze przejście na stronę rządu; równocześnie zapowiedział ogłoszenie rezolucyj w następnym numerze. Upłynęło kilka dni, rezolucyj nie ogłosił. Dlaczego? Bo się jego zapowiedź nie sprawdziła.

Konserwatyzm „jedynki“.

„Epoka“, której coraz bardziej ciąży współpraca z żywiołami ziemiańskiemi, rozpisuje się na temat polskiego konserwatyzmu. Uwagi swoje kończy następującem stwierdzeniem:

„W Polsce istnieją dwa konserwatyzmy. Jeden oparty o polską tradycję, twórczy, zmierzający do postępu i drugi — dorobkiewiczowski, z narodem nie związany, wołający: tak, jak jest dziś, jest dobrze, tak ma być jutro, pojutrze i ani kroku dalej“...

Któryż z tych dwóch konserwatyzmów grupuje się w „jedynce“? Nie sądzimy, by np. obóz „Słowa“ wileńskiego dał się podciągnąć pod pierwszy rodzaj konserwatyzmu!

„Na dwoje babka wróży“.

W związku z ostatniemi uchwałami o „zasadniczej opozycji“ PPS. do rządu przypomina „Czas“, że

„wiele razy chodziło o uchwałę, którąby mogła być pojmowaną, jako votum nieufności dla rządu — a przez to samo wywołałaby konflikt pomiędzy sejmem i rządem marszałka Piłsudskiego, opozycja (PPS) zawsze umiała w ostatniej chwili wycofać się częściowo ze stanowiska opozycyjnego i uniknąć kroku decydującego. Chodzi zatem obecnie o to, czy uchwały Rady Naczelnej są pośredniem potępieniem tej taktyki, czy też zapowiadają dalsze jej tolerowanie.

Uchwała jest tak wystylizowana, że można w niej wyczytać obie interpretacje; ponieważ zaś PPS pragnie utrzymać się w charakterze „partji państwowej“, należy przypuszczać, że z jej strony uchwalenie budżetu nie natrafi na zbyt wielkie trudności“.

Czyli — „na dwoje babka wróży“.... Rozumiemy, dlaczego Rada Narzelna PPS. radziła i uchwalała „jednomyślnie“. Znalazła taką formułę, która zadowala i zwolenników i przeciwników rządu.

Żydzi a ustawy samorządowe.

P. Insler wraca w „Nowym Dzienniku“ do sprawy ustaw samorządowych, które, jak wiadomo, poprzedni sejm przeprowadził już przez drugie czytanie, które jednak z winy rządu nie zostały sfinalizowane. Rząd podobno przygotowuje nowy, własny, projekt. Na czem on polega?

„Z wiadomości — pisze p. Insler — prasowych wynikałoby, że nowe projekty ustaw samorządowych opierają prawo wyborcze na systemie głosowania większościowego i przekreślają w ten sposób — na razie na terenie samorządu — zasadę proporcjonalności“.

To napawa p. Inslera przerażeniem o los żydostwa.

„Z punktu widzenia żydowskiego — twierdzi — wprowadzenie głosowania większościowego do gmin pozbawia żydów w niektórych gminach, gdzie stanowią bardzo pokaźną mniejszość, wszelkiej reprezentacji; w innych gminach stawia ich przed koniecznością sojuszów i kompromisów, które następnie dają podstawę do oskarżeń i zarzutów. Żydzi w ten sposób stają się czy to w gminach narodowościowo mieszanych, czy to w gminach narodowościowo jednolitych, ale politycznie zdyferencjonowanych — języczkiem u wagi. Rola to dla każdego — prócz właśnie żydów — korzystna. Dla żydów i niewygodna i niebezpieczna. Nasi przedstawiciele w nowym sejmie będą przeto musieli z całą energją taką ordynację wyborczą do gmin zwalczać! Należy oczekiwać, że w walce tej nie będą odosobnieni, ale przeciwnie, znajdą poparcie nietylko mniejszości narodowych, ale także demokratycznych ugrupowań polskich“.

Zaczną się więc w niedługim czasie rokowania żydów z PPS. o obronę żydowskich interesów?

Jak zniszczono chrześcijaństwo w Azji Mniejszej.

III. Rok 1915 wyrył na historji Turcji nowe, niezatarte piętno hańby.

A ówczesny jej sprzymierzeniec, rząd niemiecki, nietylko zachowywał neutralność wobec tych monstrualności, ale ukrywał je systematycznie przed Europą, zaprzeczał istnieniu pogromów, tłumił odważne głosy, jak wyżej przytoczony dra Lepsinsa i przyjął w ten sposób na siebie znaczną część odpowiedzialności za przelaną krew chrześcijańską, za straszne krzywdy, za jedną z najczarniejszych kart dziejów wielkiej wojny.

W roku 1918 zdawało się, że wybiła dla Turcji godzina kary, godzina porachunku za te gwałty i zbrodnie; pokonana, uchylić musiała karku pod ciosami losu. W tej chwili tak tragicznej dla historji ottomańskiej, chwili dziejowej dla świata całego, Europa — gdyby była zechciała wyzyskać sytuację, mogła — na podstawie rozejmu w Moudros — zmusić Turcję do zupełnego rozbrojenia. Gdyby Europa zdobyła się była w owej chwili na zrozumienie sytuacji, to byłaby mogła zmusić Islam do uznania, że został pokonany przez Zachód chrześcijański, a zarazem skłonić go do szacunku dla praw mniejszości chrześcijańskich.

Dzieło to było trudne, a dokonanie jego wymagało męskiej stałości, jedności, szybkiej orjentacji, czynu.

Europa zaś wahała się, targowała, — a traktat w Sèvres podpisany w dwa lata po zawieszeniu broni, stał się wkrótce martwą jedynie literą. Europa podtrzymywała, dodawała odwagi zwyciężonej Turcji, już to przez swą słabość i różnorakie kompromisy, już to przez prowokacje tak niebezpieczne, jak wylądowanie wojsk greckich w Azji Mniejszej. Przedewszystkiem zaś fatalną rzeczą był brak harmonji między zwycięskiemi mocarstwami: Francja i Anglja zwalczały się podstępnie na Wschodzie, a zawsze skłonny do intryg Turczyn rychło odkrył słabe strony i miejsca, czy sposoby, któremi mógł wymknąć się z rąk mocarstw zachodnich, uzyskać wolną rękę. Krótko mówiąc, pogrążona przez chwilę duma i samowola ottomańska skorzystała ze sprzyjających okoliczności, podniosła głowę, a już przy końcu roku 1919 zgrupowały się naokoło Mustafy Kemali zastępy fanatyków muzułmańskich, zdecydowanych na wszystko, temwięcej i tembardziej im bardziej czuli się przedtem na progu porażki i obawiali się, że zupełnie zostaną pokonani.

Złowrogie dla narodów chrześcijańskich, zamieszkujących Turcję od wieków, hasło: „Turcja dla Turków“ odżyło na nowo, podsycane obecnie już nie przez Niemcy, ale przez słabość, a nawet życzliwość okazywaną przez Francję dla tej zasady. Program triumwiratu tureckiego z czasów wielkiej wojny odżył na nowo, Mustafa Kemal podjął go, a celem jego było usunąć do reszty z Turcji, zniszczyć doszczętnie za jakąkolwiek cenę wszelki żywioł obcy kulturze i religji muzułmańskiej. Ze zwykłego komendanta wojsk został on wkrótce wielkorządcą Anatolji. Pomimo traktatu Sevrskiego Armenja była w jego ręku — ogołocona prawie zupełnie z Ormian, na południu jednak, w Cylicji, która zawsze była drugą ojczyzną Ormian, gromadziły się pod opieką wojsk francuskich resztki tego uciemiężonego narodu, łudząc się nadzieją, że stworzyć potrafią nowe centrum życia narodowego. Niestety, Mustafa Kemal częściowo przez napór wojsk, częściowo zaś przez kłamliwe obietnice skłonił rząd francuski, wprowadzony w błąd przez ludzi jak Franklin-Bouillon, do odosobnienia się od Anglji i do zawarcia z Kemalistami odrębnego traktatu w Angorze w październiku 1921 roku. Raz jeszcze wyewakuowano całą ludność ormiańską z rdzennie ormiańskiej ziemi; jednolitość Cylicji została osiągnięta, a Wschód chrześcijański poniósł nową niepowetowaną klęskę. Ta sama ugoda rektyfikująca traktat Sevrski, przyznała Turcji ottomańskiej Edessę, kolebkę Kościoła Syro-chaldejskiego. Uwolniony w ten sposób z pod presji francuskiej, uznany niejako jako wódz naczelny Turcji, okryty nową chwałą i urokiem, Mustafa Kemal mógł zwrócić wszystkie swe siły przeciwko Grekom, którzy od roku 1921 byli panami zachodniej Anatolji. Kościół ormiański i Kościół syro-chaldejski był pokonany, Kościół grecki istniał jeszcze — godzina krwawego zgonu wybiła jednak obecnie i dla niego. Mustafa Kemal już od roku 1919 rugował systematycznie żywioł chrześcijański greco-katolicki, naprzód ze wschodniej części Anatolji; dążył do tego przez ucisk administracyjny, konfiskaty majątków, nadmierne podatki, słowem przez celową politykę.

Grecy zostali naprzód doprowadzeni do nędzy — były to nieustanne upokorzenia na wszystkich polach, prześladowania, wstęp do zupełnego wyrugowania — wielu z nich opuściło kraj dobrowolnie. Tak opustoszała w znacznej części wschodnia Anatolja, pozostawała jeszcze zachodnia jej część; sierpień roku 1922 doprowadził dramat ten do ostatniego aktu. Ofenzywa Kemalistów zmiotła poprostu zdezorganizowaną armję grecką, a razem z tą armją zepchnęła i ludność chrześcijańską, która tłocząc się w nieładzie ku wybrzeżom, uciekała w popłochu przed zemstą Turków, Jedynie tylko chrześcijańscy mieszkańcy Smyrny łudzili się, iż potrafią stawić czoło zwycięzcom — daremna nadzieja! Turcy podpalili miasto, dziś jest to już rzeczą stwierdzoną, straszne mordy, masowe pogromy ludności chrześcijańskiej dokonały dzieła zniszczenia, a nieliczne tylko niedobitki tych nieszczęśliwców zdołały schronić się na okręty greckie, lub też statki państw neutralnych.

7 lat rządów hr. Bethlena na Węgrzech.

Węgry są jedynym, zdaje się, w powojennej Europie krajem, w którym jeden i ten sam człowiek rządzi bez przerwy już ósmy rok. Mussolini rządzi szósty rok, długo też rządzą Primo de Rivera, ks. Seipel i inni, lecz hr. Bethlen osiągnął rekord. Dnia 14 kwietnia bież. roku minęło 7 lat od chwili, gdy regent Mikołaj Horthy, sam sprawujący swój urząd już 9 rok, oddał mu ster rządów. Wynik jego siedmioletniej pracy jest naogół dodatni. Węgry wzmocniły się gospodarczo i politycznie i coraz szybciej podnoszą się z upadku, spowodowanego wojną światową i rewolucją bolszewicką. Wprawdzie opozycja w parlamencie budapeszteńskim twierdzi, że hr. Bethlen utrzymuje się przy władzy jedynie dzięki terrorowi, lecz w istocie jest inaczej. Hr. Bethlen nie grzeszy prawdzie zbytnim liberalizmem i szacunkiem dla demokracji, ale nie przemocy, lecz swej zręczności i umiejętności rządzenia zawdzięcza swe powodzenie. Gdyby tych zalet nie posiadał, nie potrafiłby w tak ciężkich warunkach rządzić przez 7 lat.

Nawet przeciwnicy przyznają hr. Bethlenowi, że za jego rządów na Węgrzech zapanował ład, spokój, położenie gospodarcze trochę się poprawiło, a na terenie międzynarodowym pozycja Węgier jest znacznie silniejsza. Gdy hr. Bethlen obejmował rządy, Europa patrzyła na Węgry jako na ognisko ciągłych niepokojów, grożących wybuchem nowej wojny. Szczególnie zaniepokojone były państwa sukcesyjne z powodu parokrotnych prób przywrócenia na Węgrzech monarchji. B. cesarz austrjacki Karol, nazywany na Węgrzech królem Karolem IV., w roku 1921 dwukrotnie sięgał po tron. Obie wyprawy skończyły się jednak niepowodzeniem skutkiem protestu i pogróżek państw koalicyjnych. Hr. Bethlen przy władzy się utrzymał i potrafił kwestję obsadzenia tronu odsunąć na dalszy plan. Spory między legitymistami a wolno-elekcjonistami trochę przycichły. Stronnictwo hr. Bethlena uznaje prawa syna zmarłego cesarza Karola, arcyks. Ottona; ma on zasiąść na tronie Arpadów jako Otton II. Ale ponieważ ma dopiero 16 lat, a Mała Ententa nie chce słyszeć o powrocie Habsburgów, więc kwestja obsadzenia tronu jest narazie nieaktualną.

Sprawą ważniejszą niż przywrócenie monarchji jest dążenie Węgier do obalenia traktatu w Trianon. Traktat ten został przez Węgry podpisany i ratyfikowany, ale politycy węgierscy oświadczali zawsze, że będą dążyć do obalenia go.—Hr. Bethlen też w tym kierunku pracuje. Węgry straciły na mocy traktatu w Trianon 67.8 procent terytorjum i 59 procent ludności. Nic dziwnego, że z tym stanem rzeczy naród węgierski nie chce się pogodzić. O odzyskaniu dawnych granic, to znaczy o odebraniu całej Słowaczyzny, Siedmiogrodu, Banatu itd., poważni politycy nie myślą. Ale nawet minimalne żądania węgierskie są przez Małą Ententę kategorycznie odrzucane. Gdyby bowiem raz uznano zasadę rewizji traktatów, zgłaszałyby Węgry a za niemi inne państwa coraz to nowe pretensje. W państwach Małej Ententy istnieje obawa, że Węgry będą usiłowały przemocą swe pretensje urzeczywistnić. Stąd ta czujność, z jaką śledzą transporty broni, przesyłane do Węgier.

Narazie Węgry prowadzą jedynie kampanję propagandową. W roku ubiegłym pozyskali dla swych planów lorda Rothermera, właściciela potężnego koncernu prasowego w Anglji, który wytrwale głosi ideę rewizji traktatu w Trianon. Jeszcze cenniejszym sojusznikiem jest Mussolini. Hr Bethlen bawił już parokrotnie we Włoszech, a teraz właśnie przybyła do Budapesztu grupa parlamentarzystów włoskich z sen. Cippico na czele. Mowy wygłoszone przy tej okazji w parlamencie, są nowym dowodem zbliżenia włosko-węgierskiego.

Węgry były bardzo skrępowane w swej polityce międzynarodowej, dopóki istniała między aljancka komisja wojskowa, oraz kontrola finansowa z ramienia Ligi Narodów. Hr. Bethlenowi udało się uzyskać zniesienie tej kontroli. Teraz mają Węgry większą swobodę ruchów i z większą śmiałością przystępują do kampanji o zmianę granic.

Oto są ważniejsze rezultaty pracy hr. Bethlena. Mógł ją prowadzić przez 7 lat bez przerwy dzięki temu, że w parlamencie posiadał bezwzględną większość. Już w poprzednim parlamencie opozycja była bardzo nieliczną. W nowym parlamencie blok rządowy ma około 70 procent mandatów. A łącznie z niektóremi innemi grupami rząd rozporządza około 85 proc. głosów. Jest to coprawda w pewnej mierze wynik specjalnej ordynacji wyborczej i zabiegów władz administracyjnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że naród węgierski jest w większości z rządów hr. Bethlena zadowolony i życzy sobie, by nadal sterował nawą państwa węgierskiego.

S. S.

Polacy w Niemczech o naszej PPS.

Wychodzące w Opolu na Śląsku niemieckim „Nowiny Codzienne“, nawiązując do wygłoszonej w sejmie pruskim mowy socjalisty, zapewniającego, że socjalistyczne metody skuteczniej i prędzej wynaradawiają Polaków, niż dawne metody cesarskie — pisze o naszej P. P. S..

„Socjaliści polscy mieli zawsze wielki respekt przed socjalistami niemieckimi. Tak było dawniej, tak jest i teraz. Socjaliści niemieccy czują się doskonale, spoglądając łaskawie i z góry na swych polskich towarzyszy. Ale polscy towarzysze nic się tem nie przejmują. Jeżdżą do Berlina, słuchają tego, co mówią im tutaj i potem zdaje im się, że cokolwiek zrobią, jest już zrobione w zgodzie z ich sumieniem. Rzecz oczywista, iż socjaliści niemieccy stale przypominają im sprawy mniejszości w Polsce, gdyż chodzi im o wytargowanie jak najwięcej praw dla swych rodaków niemieckich. Takie przypomnienie socjalistów niemieckich wystarcza, aby socjaliści polscy podjęli walkę o prawa dla mniejszości narodowych w Polsce. Ale równocześnie znamy pp. socjalistów z Polski którzy tu przyjeżdżają i mieli doskonałą możność przekonania się jak teorja socjalistów niemieckich wygląda w praktyce, stosowanej u nich w domu na skórze polskiego proletarjatu rolnego i miejskiego w Niemczech. Bo wiedzieć muszą to, panowie socjaliści polscy: tu w Niemczech o prawa kulturalne i narodowe walczy nie jakoś mniejszość kapitalistyczna, kolonizacyjna, jaką są niemal wszyscy Niemcy w Polsce, lecz właśnie proletarjacka, żyjąca z pracy własnej, w trudzie jedynie zdobywając kawałek chleba, dzięki uciskowi narodowościowemu. Ale tego wszystkiego widać nie nauczył się ani p. poseł Prager, ani inni jego socjalistyczni towarzysze z Polski, którzy tu przybywają jak do Mekki, aby słuchać niemieckich, socjalistycznych proroków“.

Województwo o awanturze pos. Putka.

Województwo krakowskie rozesłało prasie następujący komunikat w sprawie awantur pos. Putka w Choczni:

„W ostatnim czasie ukazały się w prasie notatki o zatargu, jaki miał miejsce między proboszczem w Choczni ks. Dunajeckim, a posłem drem Putkiem na tle umieszczenia nowego dzwonu na wieży kościelnej w Choczni. Ponieważ notatki te nie wyjaśniają należycie powodów i przebiegu zajścia, oraz stanowiska władz w tej sprawie, uważa Województwo za obowiązek zakomunikować, że powodem zajścia było niezastosowanie się miejscowego ka-

proboszcza do zarządzenia Starostwa, aby zawieszenie dzwonu nastąpiło po porozumieniu z Komitetem parafjalnym i za przybraniem upoważnionego rzeczoznawcy technicznego, a to ze względów bezpieczeństwa. Wskutek tego poseł dr. Putek jako naczelnik gminy w Choczni nie zezwolił na umieszczenie dzwonu, a rozpoczęte prace około wyciągnięcia dzwonu wstrzymał.

W następstwie wniesionego przeciw temu zażalenia przez ks. Dunajeckiego, Starostwo poleciło dzwon na miejscu zabezpieczyć aż do wydania decyzji przez władze wyższe.

Załatwiając tę sprawę Województwo uchyliło zarządzenie Starosty, o ile zawieszenie dzwonu uczyniono zależnem od porozumienia się proboszcza z komitetem parafjalnym i uczyniono zawieszenie dzwonu zależnem jedynie od zastosowania się do przepisów policyjno-budowniczych“.

Wyjaśnienie krak. Województwa odpowiada temu opisowi wydarzeń. który nasze pismo podało. Milczeniem zaś pomija najważniejszy w całej sprawie wypadek: mianowicie włamanie się pos. Putka do kościoła. Dlaczego?

Ponadto charakterystycznem jest przyznanie Województwa, że zniosło nonsensowe zarządzenie starostwa, na którem się właśnie pos. Putek opierał.

Z Radomia.

Budżet „czerwonej“ rady miejskiej.

Nasz korespondent radomski podaje wyciąg z budżetu miasta Radomia, uchwalonego przez socjalistyczną większość rady miejskiej.

Szkolnictwo: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1.000 zł, Polska Macierz Szkolna —, Kasa imienia Mianowskiego —, Chóry, orkiestry i odczyty 12.000 zł, Na cele kulturalno-oświatowe 13.000 zł.

Opieka Społeczna: Żydowska ochrona na Długiej 2.400 zł, Ochrona żydowska im. Bekermana 10.200 zł, Towarzystwo Ezra 5.000 zł, Towarzystwo Talmud Tora 5.000 zł, Towarzystwo Lines Chacedek 5.000 zł, Towarzystwo Towarzystw Ochrony Zdrowia żydowsk. 2.000 zł, Urządzenie kolonij letnich dla Tow. Ochr. Zdrowia żydowsk. 2.000 zł, Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet 600 zł, Zakład Opieki N. M. Panny 2.000 zł, Dom sierot św. Antoniego —, Zakłady prowadzone przez SS. Szarytki 4.500 zł.

Z powyższego wyciągu budżetu, uchwalonego przez radę miejską, można sobie uprzytomnić, jaką jest całość budżetu.

Socjalistyczne Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, urządzające od czasu do czasu odczyty p. K. Czapińskiego przeciwko religji, otrzymuje 1.000 zł. subsydjum, ale Macierz Szkolna, utrzymująca bibljotekę, czytelnię, urządzająca przedstawienia ludowe. ani grosza. Kasa Mianowskiego również nie otrzymuje ani grosza. Natomiast przeznacza się 12.000 zł. na chóry i orkiestry, których magistrat przecież prowadził nie będzie, ale już zaczyna organizować P. P. S. Pieniądze znajdą więc potrzebujących. Suma na cele kulturalno-oświatowe 13.000 zł. będzie również znakomicie użytą ku pożytkowi P. P. S. Sumy te to ukryte pozycje dyspozycyjne na rzecz akcji politycznej P. P. S.

Opieka społeczna znakomicie również jest zorganizowaną. Obok olbrzymich sum na instytucje, prowadzone bezpośrednio przez magistrat. znajdują się pokaźne sumy na instytucje prywatne żydowskie, ale na instytucje katolickie. albo nie daje się ani grosza, jak na ochronę pod wezwaniem św. Antoniego, albo śmiesznie małe w porównaniu z zakładami, na które są przeznaczone. Weźmy naprzykład Towarzystwo Ochrony Kobiet, prowadzące misję dworcową, szkołę fachową i t. p., Zakład Opieki Najświętszej Marji Panny, Zakłady prowadzone przez SS. Szarytki.

Może władze wojewódzkie zainteresują się budżetem miasta Radomia.

Z Przemyśla.

Czterech wybrańców narodu. — Narzucony poseł z jedynki. — Pogłoski o rozpisaniu wyborów. — Podwyższenie budżetu i podatków gminnych. — Z wiosną drożyzna — głód i nędza.

Przemyśl z mniejszych miast jest zdaje się jedynem, które wydało aż czterech wybrańców narodu, a między tymi nawet wicemarszałka Sejmu.

Oprócz bowiem p. Zabajkiewicza z Undo, który został jako przedstawiciel mniejszości narodowych nawet wicemarszałkiem—jest z Przemyśla z ramienia P. P. S. a z listy państwowej drugi przedstawiciel socjalistów dr. Lieberman, trzeci z kolei z „jedynki“ p. Garlicki. a wreszcie czwarty wprawdzie nie z okręgu przemyskiego, lecz z samborskiego wybrany czy narzucony z jedynki świeży secesjonista z tut. P. P. S., a dawny „towarzysz“ i agitator z Kasy chorych — ostatnio zaś major W. P., p. Burda. — W rezultacie polskie społeczeństwo katolickie de facto z Przemyśla nie ma swego przedstawiciela w Sejmie. Być może, że p. G. jako rządowy kandydat jedynkowy, cieszy się zautaniem rządu, ale stanowczo nie ma zaufania u ogółu obywateli polskich.

B. B. na gruncie przemyskim obsadził już wszystkie stanowiska swymi ludźmi — usunąwszy niewygodnych sobie. W pierwszej linji padli ofiarą marszałek powiatu p. dr. Drużbacki i burmistrz p. Kostrzewski. Na miejsce pierwszego przyszedł starosta Wrześniowski, na drugie również starosta jako komisarz rządowy p. Rościszewski. Rządy w magistracie rozpoczęły się od „sanacji“ budżetu w ten sposób że budżet podwyższono o pół miljona zł., co odbije się bardzo boleśnie na kieszeniach i tak zubożałych obywateli.

Chodzą pogłoski, że za kilka miesięcy rząd przystąpi do rozpisania wyborów do Rady m.— zdaje się na podstawie dawnej ordynacji wyborczej — o ile atmosfera polityczna okaże się dlań korzystną. Ale tak jak jest obecnie, to ta atmosfera jest dla rządu i dla B. B. zabójcza, bo zamiast lepiej, to z każdym dniem — gorzej, zamiast taniości nadchodzi fala drożyzny, która rośnie i niszczy ludzi.

Setki bezrobotnych naprózno wołają o pracę, rzemieślnicy o jakieś choć drobne zamówienia, aby nie zginąć z głodu. A tu ani pracy, ani zamówień, ani chleba niema. Warsztaty pracy ciągle redukują personal, a głód i nędza z wiosną rośnie, co wszystko jest znakomitem podłożem dla propagandy bolszewickiej. **Gezet.**

Na ziemiach Rzplitej.

Napad na redakcję „Dziennika Wileńskiego“.

Onegdaj zamieścił Dziennik Wileński w kronice drobną notatkę p. t. „Nadużycia w Funduszu Bezrobocia“, zawierającą wiadomość o dochodzeniu prokuratorskiem przeciwko kilkunastu pracownikom Funduszu pod zarzutem popełnienia defraudacji. Tegoż dnia w godzinach południowych do redakcji Dziennika wtargnęło 9 osób. które przy pomocy gwałtu starały się poprzeć swe argumenty, wywołując zajście, w czasie którego został uderzony w głowę jeden z członków redakcji. Notując ten wypadek wszystkie pisma wileńskie potępiają zajście oraz wyrażają nadzieję, iż odpowiednio zarządzone śledztwo zdoła ustalić winnych, którzy będą ukarani.

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich podaje. że dnia 16 bm. wieczorem przyjęty był przez p. wojewodę Raczkiewicza prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Czesław Jankowski, który przedstawił p. wojewodzie sprawę zajścia w lokalu redakcji Dziennika Wileńskiego. P. wojewoda zapewnił, że po najściślejszem zbadaniu sprawy nie omieszka stanowczo zareagować na nią.

Urząd Wojewódzki w Wilnie ogłasza w tej sprawie:

P. wojewoda Raczkiewicz dnia 17 bm. telefonicznie porozumiał się z dyrektorem Funduszu Bezrobocia w Warszawie, żądając przysłania na Wilno terenowego inspektora dla przeprowadzenia dochodzenia w związku z zajściem w redakcji Dziennika Wileńskiego dnia 16 bm.

Następne doniesienie brzmi:

W związku ze wzmianką, umieszczoną w Dzienniku Wileńskim Nr. 86 z dnia 16 bm. p. t. Nadużycia w Funduszu Bezrobocia oraz w związku z artykułem w tymże dzienniku Nr. 87 z dnia 17 bm. p. t. Napad bandycki urzędników państwowych na redakcję Dziennika Wileńskiego. w którym to artykule redakcja stwierdza m. in., że do poprzedniej notatki wkradł się błąd i że nadużycia w F. B. były nie ze strony urzędników Funduszu. lecz ze strony bezrobotnych, korzystających z zapomóg na podstawie przedstawionych fałszowanych legitymacji Kasy Chorych. Wileński Urząd Wojewódzki wyjaśnia, co następuje: 1) Biuro Obwodowe F. B. jest ekspozyturą dyrekcji F. B. w Warszawie i personal tego biura jest całkowicie zależny od dyrekcji F. B. w Warszawie. 2) urzędnicy tego Biura nie są urzędnikami państwowymi, lecz pracownikami. angażowanymi bezpośrednio przez dyrekcję F. B. w Warszawie.

—:§:—

Skutek listu pasterskiego ks. Biskupa Łukomskiego.

(KAP.) Dowiadujemy się z Łomży, że list pasterski JE. Ks. Biskupa Łukomskiego wywarł na ludności wrażenie bardzo wielkie. Kurja Biskupia otrzymała liczne podziękowania tak od kół inteligencji, jak i ze sfer ludowych za wyjaśnienie istotnych zamiarów wobec Kościoła, wymienionych w liście pasterskim partyj politycznych. Z wielu parafij przybyły do Kurji Biskupiej, oraz z innych — do miejscowych proboszczów delegacje parafjan z przeproszeniem za mimowolne poparcie tych antykościelnych stronnictw, oraz z wykazaniem podstępnych sposobów, jakiemi wysłannicy tych partyj posługiwali się, celem pozyskania głosów. I tak w jednej parafji obiecano zmianę proboszcza, w drugiej utworzenie z pewnej wsi samodzielnej parafji, w trzeciej przyłączenie pewnej wsi do innej parafji. W innych parafjach mówiono, że każdy stan ma swoją listę, a zatem robotnicy wszyscy „z urzędu“ głosować mają na listę Nr. 2, włościanie na listę Nr. 3 i t. d.

Biorąc pod uwagę to niegodne wprowadzenie w błąd ludu, oraz szczere objawy żalu u ludności, mógł Ks. Biskup w parafjach tych zarządzenie wielkanocne uchylić. Jedynie tam, gdzie agitacja antykościelna szczególnie silnie podtrzymywała obałamuconych w uporze, posuwając się nawet do obietnicy przysłania im na Wielkanoc duchownego sekciarza, Ks. Biskup utrzymał swoje zarządzenie w mocy.

Zjazd młodzieży krajoznawczej w Wilnie

W tych dniach odbył się w Wilnie zjazd młodzieży krajoznawczej, w czasie którego urządzono zwiedzanie miasta, szereg odczytów, otwarcie i urządzenie Wystawy; momenty reprezentacyjne zajęły gros czasu, tak że obradom poświęcono zaledwie kilka godzin. Omawiano formy organizacyjne Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Młodzieży szkolnej, jak i debatowano nad harcerstwem.

Urządzono również „wieczornicę krajoznawczą“ na której krakowianie najliczniej reprezentowani i biorący najbardziej energiczny udział w Zjeździe, pięknie odtworzyli „czepiny“ z krakowskiego, kończąc je dziarskim krakowiakiem.

Wieczornicę zaszczycili swoją obecnością J. E. ks. biskup Bandurski, p. Wojewoda, oraz grono profesorów Wszechnicy Wileńskiej i elity towarzystwa Wileńskiego. Jego Ekscelencja dokonał poświęcenia Święconego i wygłosił piękne przemówienie zwrócone do młodzieży. zaznaczając, że w epoce rozdarcia Ojczyzny, jeynie pieśń Zmartwychwstania nieznała kordonów.

—oo—

K. A. P. W tych dniach upłynął rok od chwili powstania w Warszawie Polskiej Katolickiej Ajencji Prasowej (KAP.). Ajencja ta powołana została do życia przez Episkopat Polski w myśl uchwał Zjazdu Katolickiego w Warszawie w 1926 r.

Rozporządzając bardzo skromnemi środkami Ajencja uczyniła już wiele w dziedzinie dostarczania pismom wiadomości z życia katolickiego i religijno-społecznego w Polsce.

Wpływ K. A. P. sięga również zagranicy. Pozostaje ona w łączności z pokrewnemi Ajencjami: Francji, Włoch, Holandji, Niemiec, Szwajcarji, Czechosłowacji. Wiadomości rozsyłane przez K. A. P. zapobiegają rozsiewaniu fałszywych wiadomości o życiu Kościoła w Polsce, co przyznają nawet wrogie nam pisma obce.

Kierownikiem KAP. jest ks. Gawlina, wybitny działacz katolicki z Górnego Śląska.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOSCIELE ZBAWICIELA W WARSZAWIE. W kościele Zbawiciela w Warszawie dopuszczono się świętokradztwa. Złodzieje rozbili puszkę z ofiarami. a następnie zrabowali wota z czterech ołtarzy.

Według opinji służby wartość skradzionych wot miała przedstawiać wielkie sumy. Po przybyciu chwilowo nieobecnego ks. prałata Nowakowskiego i obliczeniu brakujących wot okazało się, że straty wynikłe z kradzieży nie przenoszą 1000 złotych.

PIERWSZA NA POMORZU EGZEKUCJA PRZEZ POWIESZENIE. W Brodnicy na Pomorzu dokonano na dziedzińcu więzienia egzekucji przez powieszenie na osobie mordercy Br. Konieczki, który 3 stycznia br. dokonał podwójnego morderstwa rabunkowego w Pryjomie powiatu działdowskiego. Konieczko zamordował w ohydny sposób dwie staruszki ś. p. Szymańską i Zebrowską.

Prośba mordercy o ułaskawienie została przez p. Prezydenta Rzplitej odrzucona. Egzekucji dokonał kat z Warszawy.

ZBIEGOWIE Z CZERWONEGO WOJSKA. Jak z Wilna donoszą w rejonie Krasnego, zgłosiło się do placówki Kopa kilku żołnierzy armji sowieckiej, prosząc o przyjęcie ich do szeregów wojsk polskich. Zbiegów przekazano odpowiednim władzom.

ŻYDZI NIE CHCĄ SŁUCHAĆ RABINA. Onegdaj rabin w Podkamieniu koło Brodów rzucił klątwę na wszystkich chasydów, którzy występowali przeciw niemu, sprzeciwiając się jego zarządzeniom. Przeciw rabinowi wystąpili zwłaszcza zwolennicy cadyka z Bełza, którzy nie wpuścili podkamieńskiego rabina do synagogi.

POTRÓJNY MORD RABUNKOWY. W miejscowości Sadzawka pow. Nadwórna wpadło kilkunastu uzbrojonych bandytów do mieszkania G. Zimmermana, chcąc dokonać rabunku. Gdy domownicy zaczęli stawiać opór, napastnicy zamordowali matkę i syna, a następnie kilkoma strzałami zranili ciężko drugiego syna. Za zbrodniarzami policja zarządziła energiczny pościg.

Z całego świata.

Jak Niemcy przyjęli generała Nobile.

„Berliner Ztg. Am Mittag“ donosi, że wśród członków ekspedycji włoskiej, która na statku „Italja“ przybyła do Słupska panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nietaktownego zachowania się grupy niemieckich nacjonalistów w Słupsku, którzy w czasie pobytu gen. Nobile i innych członków ekspedycji włoskiej w miejscowej restauracji hotelowej atakowali głośno całe towarzystwo włoskie rzucając pod jego adresem obelżywe i prowokujące słowa. Przewodniczący ekspedycji, chcąc uniknąć scysji, musiał wraz z towarzyszami opuścić restaurację. Również na przyjęcie urządzone przez miasto Słupsk zaproszono tylko samego gen. Nobile. Dopiero na skutek jego interwencji udało się skłonić komitet przyjęcia do zaproszenia innych członków ekspedycji oraz bawiącego w Słupsku przedstawiciela ambasady włoskiej z Berlina.

Biuro Wolffa donosi z Berlina, że gen. Nobile wyjeżdża jutro przed południem przez Szczecin do Berlina, gdzie zabawi krótki czas. (Prawdopodobnie podziękuje za „oficjalną“ gościnę).

—o—

FALA TRZĘSIEŃ ZIEMI NAWIEDZA ŚWIAT. Jak donoszą z Vera Cruz. odczuto tam silne wstrząśnienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności miasta. Nikt z pośród ludności nie padł ofiarą katastrofy, która wyrządziła w mieście nieznaczne tylko szkody. W Bukareszcie odczuto nowe wstrząśnienie, które trwało kilka sekund, nie wyrządzając zresztą żadnych szkód.

18 OFIAR ZAMACHU W MEDJOLANIE. Liczba zabitych w czasie zamachu medjolańskiego na życie króla Wiktora Emanuela zwiększyła się o jedną osobę, przez śmierć jednego z ciężko rannych 11-letniego chłopca i wynosi obecnie 18 osób.

NIE BOJĄ SIĘ ZAMACHÓW. Z Rzymu donoszą, że Królestwo włoscy udali się na jachcie „Savoia“ w towarzystwie księżniczek Marji i Joanny do Tripolisu.

RAID SAMOCHODOWY MEDJOLAN—SŁUPSK. Medjolański klub samochodowy z okazji pobytu „Italji“ w Słupsku organizuje w tych dniach wyścigi samochodowe z Medjolanu do Słupska na przestrzeni 1550 km. przez Weronę i całe Niemcy.

Zwycięzca otrzyma srebrny puhar z rąk gen. Nobile; wszyscy zaś współzawodnicy. którzy przebędą drogę w ciągu 30 godzin, otrzymają srebrne medale.

„BREMEN“ ZAWITA DO NOWEGO JORKU. Według doniesień otrzymanych w Montreal z Point Amour samolot „Bremen“ podejmie lot po naprawieniu śmigła, które w czasie lądowania zostało uszkodzone. Panna Junkers przybyła do Montrealu z Nowego Jorku na aparacie tego samego typu co „Bremen“ w celu udzielenia pomocy lotnikom niemieckim w porozumieniu z rządem kanadyjskim. Przybył również mechanik firmy Junkersa wraz z częściami składowemi samolotu.

SKAZANIE POLAKA W KOWNIE. Jak z Kowna donoszą, tamtejszy sąd wojenny rozpatrywał w tych dniach sprawę Franciszka Witkowskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski.

Witkowski ma lat 25, pochodzi ze wsi i gminy Kuczuny, pow. Sejneńskiego, służył w wojsku litewskiem, następnie powrócił do rodziców. którzy mieszkają obok linji demarkacyjnej.

Sąd wojenny za szpiegostwo na rzecz Polski skazał Witkowskiego na bezterminowe więzienie.

NAPAD PIRATÓW CHIŃSKICH NA OKRĘT HANDLOWY. Z Hong-Kongu donoszą: chiński parowiec handlowy „Hsinwah“ zdążający onegdaj z Szanghaju do Hong-Kongu został zaatakowany przez piratów przebranych za pasażerów. Piraci zmusili załogę do skierowania statku do zatoki Bias, gdzie ładunek oraz bagaże pasażerów zostały wyładowane i przeniesione do kryjówek. Piraci wzięli 5-ciu chińskich pasażerów jako zakładników w celu uzyskania za nich okupu. W czasie przenoszenia zdobyczy nadpłynęła kanonierka chińska na widok której piraci zbiegli wgłąb wybrzeża. Parowiec „Hsinwah“ odpłynął do Hong-Kongu eskortowany przez kanonierkę chińską.

300 TYSIĘCY LITRÓW OLIWY SPŁONĘŁO. Według wiadomości z Paryża, w Londynie spłonął w tych dniach skład oliwy samochodowej. Pastwą płomieni padło 300.000 litrów oliwy. Szalejący ogień ugasiła straż ogniowa dopiero po 5-ciu godzinach ofiarnej i intensywnej pracy. Szkody wynoszą przeszło 2 miljony franków.

W POGONI ZA WRAŻENIAMI. Jak donoszą z Nowego Jorku, na pokładzie jednego z krążowników odkryto 4 młode dziewczęta, które przebrane za marynarzy znajdowały się na okręcie na pełnem morzu. Oświadczyły one, że uczyniły to chcąc doświadczyć silnych wrażeń. Minister marynarki p. Wilbur wydał w tej sprawie bardzo surowy okólnik.

Rozrywka — Humor — Rzeczy ciekawe.

Trafne rozwiązanie

szarad z Nru 91 „Głosu Narodu“ nadesłali PP.:

Zofja Mikowa, Jasło — Adar, Kraków — S. Biernakiewiczowa, Kraków — Zw. Zaw. Chrześć. Robotników. Andrychów — Z. Bogatyński, Kraków — Ks. Michał Milowski, Kozłów koło Tarnopola — H. Andrysik, Trzebinia — Wiesław Brawata, Kalisz — Witold Sarnowicz, Tarnowiec koło Jasła — **Michał Krukierek, Równe koło Dukli** — T. Ziemiańska, Wysoka koło Kalwarji — Ks. Fr. Maj, Gaj poczta Mogilany — Ks. Celestyn Grzesiak, Sticna od Liubljana, Jugosławja — J. Łubkowska, Więcbork, Pomorze — J. Urbanek. Korczyna, powiat Krosno — M. Dobrzańska, Sułkowice ad Izdebnik — M. Huzar. Wygnanka Górna, p. Czortków — Ks. J. Fabjan. Wilczyska, poczta Bobowa koło Stróż — M. Lewaj, Wieliczka — Inż. A. Schmidt. Dziedzice — J. Listkiewicz, Bochnia — Ks. J. Zaskalski, Dąbrowa koło Tarnowa.

Los przeznaczył do nagrody p. Michała Krukierka, kier. szkoły w Równem koło Dukli. — Redakcja wysyła równocześnie p. Krukierkowi St. Miłaszewskiego „Farysa“.

Szarady do rozwiązania.

I.

Pierwsza — nie łodzie, choć po rzekach płyną
Czasem ze zgrozy i zniszczenia słyną
Druga i trzecia w wojnie używana
A taka sama każdemu jest znana
Bo nią nadrabia każdy uczeń w szkole,
Aktor na scenie, każdy w obcem kole
Czwartą i trzecią wszyscy dobrze znacie
Do wyciągania, wiązania ją macie
Miast **druga — czwarta** „kochani“ mówimy
Tak określamy tych co ich lubimy
Czwarta i piąta z wyborów nam znana
Choć w każdem biurze jest też używana
Całość to człowiek dziś powszechnie znany
Choć życia jego los jest opłakany.

II.

Daję szaradę, co sześć zgłosek liczy.
Sięgnij po rozum — a znalazłeś **czwarte,**
Trzecie też może — nawet **pierwsze, drugie.**
Gdy rozwiązania myśli masz uparte,
A zaś dowcipu czas na cię głodowy,
Bo tak powiada **pierwsze, trzecie, drugie,**
Weź **piąte, szóste** — drobna to moneta,
Lecz syfon wody dostaniesz sodowej,
A **czwarte, szóste** — trapić cię przestanie.
Gdy i tak trudno — radzę przyjacielu,
Szukaj całości na radzieckiej sali
Pytaj — są — znajdziesz; słuchaj—szepta fama.
Z całą pewnością są w powieściach Lama.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 9 maja b. r.

KUPON DO NRU 109
„GŁOSU NARODU“

(Należy dołączyć do rozwiązania).

Z humoru włoskiego. Do jednego z tramwajów rzymskich wsiada oficer, a ponieważ wagon jest przepełniony, musi więc stać.

W tejże chwili jednak zrywa się ze swego miejsca siedzący na jednej z ławek szeregowiec.

— Dziękuję, — rzecze, widząc to oficer. — Proszę siadać!

— Panie kapitanie!...

— Proszę siedzieć, powiadam.

Szeregowiec więc siada, kręci się jednak niespokojnie i po upływie kilku minut znów wstaje.

Oficer rzuca na niego wzrokiem piorunującym i powtarza:

— Powiedziałem, proszę siedzieć!

— Według rozkazu, panie kapitanie. Ale... ale... ja chciałem, ja miałem wysiąść już na poprzednim przystanku.

Wychowanie. Lord wprowadza syna swego po raz pierwszy do klubu, w którym dużo się pije, i daje mu przestrogi:

— Nie pij za wiele, bo dostaniesz zawrotu głowy i będzie ci się troić w oczach. O widzisz np. na sąsiednim stoliku zamiast trzech butelek widzieć będziesz aż dziewięć.

— Ależ papo, tam stoi tylko jedna butelka...

Szczęśliwe małżeństwo. — Na Boga, któż cię tak urządził?

— Tadzio.

— Sądziłem, że wyjechał w podróż poślubną?

— Wyjeżdżał, ale już wrócił.

— Cóż to ma wspólnego z twoim wyglądem?

— Ja byłem swatem...

Co piąte. John Kelly, robotnik nowojorski, wraca zdenerwowany do domu. Odpycha żonę swą Mary, która mu się rzuca na szyję.

— Co ci się stało, John, czy jakaś przykrość?

— Zostaw mnie w spokoju! Powiadam ci dość dzieci!

— Co ty mówisz? Czyś oszalał?

— Powtarzam ci raz jeszcze i zapamiętaj to sobie: dość dzieci!

— Ale na litość Boską, John, tyś stracił chyba zmysły! Mamy czworo ślicznych bobasów, kochamy je nad życie, więc i piąte niewątpliwie nas uraduje...

John Kelly wyjmuje z kieszeni gazetę i każe żonie czytać artykuł „O ruchu ludności w Nowym Jorku“.

Artykuł zaczyna się: Co piąte dziecko, które się rodzi w Nowym Jorku — to żyd...

Z historyj autentycznych. W jednej z pierwszorzędnych restauracyj łódzkich kelner podaje gościowi talerz „urzędowego“ rosołu. przyczem przez nieostrożność oblewa barwioną na żółto cieczą spodnie gościa.

Czyni się tumult. Nadbiega właściciel lokalu, i, widząc co się stało, woła uspokajająco:

— Nic nie szkodzi, drogi panie, to czysta woda, najzupełniej czysta woda.

Zdradzieckie buty. — Czy wiesz dlaczego twoje buty tak skrzypią? Bo nie zapłaciłeś jeszcze za nie.

— Głupstwo! Gdyby tak było, skrzypiałoby również moje ubranie.

Pokarm muzyczny. Sławny dyrygent Nikisz podczas pewnej próby orkiestrowej nagle stuka o pulpit i przerywa dyrygowanie, aby zapytać fagocistę:

— Czy pan jadł już śniadanie?

— Nie — odpowiada zdziwiony muzyk.

— Aha — mówi Nikisz — teraz rozumiem dlaczego pan połyka połowę nut.

Zależy — jak dla kogo. — Panie doktorze podobno ślepa kiszka jest organem niepotrzebnym.

— Zależy jak dla kogo: dla pacjenta — nie, dla lekarza — tak.

Żony... — Moja żona jest bardzo przewidująca, musi dokładnie obejrzeć wszystko co kupuje.

— A moja to znów chce wszystko kupować co obejrzy.

Ma rację. — Odczuwa pan ból w lewej nodze? Ha, panie, starość nie radość!

— Nie gadaj pan głupstw, prawa noga jest w tym samym wieku.

Silna wola. — Mój mąż przestał palić.

— Należy mu się uznanie, bo do tego potrzebna jest duża doza silnej woli.

— Tą mam ja!...

Też ma rację. — Uj panie Szpigielsztajn! Mozie byś pan zamknął cośkolwiek drzwi! Strasznie żymno na dworze!

— A jak ja zamknę, to pan myślisz, że się oczepli?

Imieniny burmistrza. Pewien automobilista polski przejeżdżał przez jakieś miasteczko w północno-zachodniej dzielnicy jakiegoś państwa. Widząc w bocznej ulicy grającą orkiestrę dętą, automobilista podjechał ku niej, zatrzymał maszynę i korzystając z chwilowej przerwy w muzyce, zapytał dyrygenta:

— Cóż to za uroczystość dziś u was?

— Widać. że pan nie tutejszy. My dziś obchodzimy imieniny naszego burmistrza.

— To czemu gracie tu, a nie przed magistratem?

— Tam zaś. już graliśmy, nieprawdaż. tu, ale, gramy przed jego mieszkaniem. O patrz pan, ten balkon na I-szem piętrze.

— A czemuż pan burmistrz nie wyjdzie na balkon i nie podziękuje wam za owację?

— Tego on nie może zrobić, bo on tu z nami gra na waltorni.

Delikatność. Młody mąż: — Co płakałaś duszko?

Żona łkając: — Tak.

Mąż: — Dlaczegóż to?

Żona: — Tego nie mogę ci powiedzieć.

Mąż: — Nie możesz?

Żona: — Nie mogę, bo ty pewnie będziesz uważał, że to za drogo.

Biedny farmer. Farmer amerykański: Farma moja jest licha, wyżyć z niej nie można.

Gość: Więc jak się pan urządza?

Farmer: Widzi pan tego parobka? On pracuje za mnie, lecz farma jest zalicha, abym mógł wypłacać mu zarobek. Wobec tego pewnego dnia zafantuje mi całą farmę. Wtedy ja będę pracował u niego, aż ją znów odzyskam. I tak ciągle wkółko. inaczej wyżyć tu nie można.

Zezem.

Nędzny dowcip.

Pan Amadeusz Koperczak jest naprawdę dowcipnym człowiekiem. Fabrykuje powiedzonka w miarę wesołe, w miarę złośliwe a zawsze trafne Fabrykuje je ze specyficznym, nonszalanckim uśmieszkiem, który jest glejtem dla tych jego fabrykatów. I nie zauważyłem, aby kiedykolwiek powtórzył swój dowcip. Mało nie zauważyłem, aby w fabrykowaniu ich używał jakiejkolwiek metody.

To też zdumiony byłem i zaniepokojony, gdy siedząc wczoraj pół godziny w jego towarzystwie, musiałem wpatrywać się w jego posmutniałą i zniewyraźniałą twarz.

— Co się panu stało? — rzekłem wreszcie.

— Panie, jest źle. Dowcip kiśnie w ludzkich czaszkach jak kapusta w beczce. Przychodzisz pan do znajomych. mówią panu w przedpokoju: „O, tu proszę się powiesić“, albo: „Proszę niech się pan rozpłaszczy“. Potem: „Głowę można tutaj położyć“. To jest powitanie. A później zostajesz obwarowywany wałem rachitycznych dowcipów, które kapią codziennie z tysiąca warg. Każą ci połykać powiedzonka, któremi dławisz się co chwilę. Taka wizyta. to męka. A takich wizyt jest wiele. Uciekasz, chronisz się do kawiarni. Czy tu jest lepiej? Bierzesz do ręki gazetę. Szukasz fejletonu. Jest. Czytasz. Feljetonistka — znane nazwisko — znęca się nad tobą. Z kursywy wystawiają łby dowcipy zużyte i wyświechtane jak stare. sto razy wyprasowane spodnie. Zawsze to samo, zawsze to samo, zawsze płytko...

Wzrok jego przespacerował się po sąsiednich stolikach po obliczach nudzących się nad niemi i uciekł w szyby.

Na dworze było pochmurno, sączył się cienki deszcz, do szyb lepił twarz szary, spłakany smętek.

— A do tego — to... Czyż i to nie nędzny dowcip?

Myślał o wiośnie. Jej tegoroczne dowcipy są naprawdę nędzne... **Pokraka.**

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Numer kwietniowy zawiera na wstępie uwagi ks. J. Urbana o kampanji wyborczej i stronnictwach katolickich. Dalej ks. biskup Godlewski ogłasza ciekawe szczegóły o stosunkach arcybiskupa Siestrzeńcewicza z królem Satnisławem Augustem, który przed stu trzydziestu laty umarł w Petersburgu, a który zasługuje na to, by jego szczątki przewieziono do Polski. Następnie prof. Rubczyński w artykule „Zagadnienie rzeczywistości jako przedmiotu badań“, oświetla jeden z najtrudniejszych problemów współczesnej wiedzy. Ks. prof. A. Szymański umieścił gruntowny artykuł o rozwoju i znaczeniu umów zbiorowych. które w całym świecie zdobywają sobie coraz większe uznanie. Ks. St. Bednarski przedstawia w źródłowym szkicu historycznym stosunki kard. Bellarmina z Polską i Polakami. Ks. T. Karyłowski kreśli historję pieśni „Salve festa dies“. Ks. J. Urban w „Sprawach Kościoła“ omawia trudności akcji unijnej na kresach wschodnich i poza Polską. Dr. Mikułowski opisuje rozwój spółdzielczości spożywczej i jej stan obecny w Polsce. Ks. J. Dorba przedstawia rozwój radjotelewizji. Pozatem znajdujemy, jak zwykle, obszerny dział sprawozdawczy.

Na czem polega muzykalność?

Przyczynek do psychologji publiczności.

Sztuka i muzyka bywają często tematem lekkich rozmów towarzyskich. I tak jedni na podstawie powierzchownych wrażeń zesumowanych w zmyśle dodatnim lub ujemnym wyrokują stanowczo i ostatecznie z zadziwiającą i niezbitą pewnością, drudzy — ciekawa rzecz — przyjmują te wyroki za wiarygodne, podziwiając wielki rozum i znajomość tematu u swych interlokutorów. A przecież źródłem tych rozmów jest rzadko kiedy znajomość rzeczy oparta na prawdziwej wiedzy, chyba, że pochodzi od człowieka gruntownie wykształconego pod względem muzycznym — od zawodowego muzyka — lub dyletanta w rozumieniu Goethego; najczęściej bywają to wynurzenia subjektywnych tylko wrażeń, które mogą pochodzić coprawda z gorącego ukochania muzyki jednakowoż nie oparte na wiedzy i ogólnym poglądzie, — a więc z braku koniecznych podstawowych wiadomości — nie posiadają objektywnej wartości. — Gdyby ktoś przysłuchując się owej gadaninie o muzyce odważył się zakwestjonować prawdziwość sądu otrzyma najczęściej taką mniej więcej odpowiedź: Jeśtem wystarczająco muzykalnym i mogę o tem coś powiedzieć.

Czyż rzeczywiście? Zbadajmyż więc kto jest na tyle muzykalnym. abyśmy mu mogli przyznać zrozumienie trudnych utworów czystej muzyki lub skomplikowanych oper. We wszystkich bowiem rozmowach na temat muzyki nie tyle chodzi o obojętne nam utwory operetkowe lub melodje taneczne, które bardzo często nie mają żadnej artystycznej wartości. ile o owe oceny, które dotyczą najdoskonalszych utworów sztuki tonicznej od Bacha aż do Krenck'a. Wszystko bowiem to co było przed Bachem jest „terra ignota“ dla przeciętnego inteligenta.

Tak zwana popularnie muzykalność ogranicza się w większości wypadków do śpiewu lub grania na jakimś instrumencie. Wykształcenie zaś uczącego się grać zmierza prawie wyłącznie do opanowania techniki danego instrumentu i to aż do granic nakreślonych talentem uczącego się — chyba, że wchodzi w grę wychowanie konserwatoryjne lub innej szkoły muzycznej na stopniu uniwersyteckiem. gdzie podaje się wszystko i tylko to co jest potrzebnem do wykonywania przyszłego zawodu. Właściwa muzykalna siła twórcza łączy się zaisto z umiejętnością techniczną, ale nie może być z nią żadną miarą zidentyfikowaną. Musi ona już uprzednio istnieć w artystycznej podświadomości jako jej część składowa. Można więc ową siłę twórczą tylko kształcić nigdy jednak nie można jej stworzyć.

Naturalnie jest rzeczą możliwą, że nawet przy zupełnym braku owej muzykalnej zdolności tworzenia — rozumie się w znaczeniu reproduktywnem, bo produktywność na tem polu łączy się już z istotą genjuszu muzycznego — można dojść do wysokiego rozwoju techniki. chociaż leży to prawie poza granicami ludzkiej możliwości. Rezultatem jednak takiej technicznej doskonałości bez poczucia muzycznego będzie czynność. której stereotypowy hałas będzie na nas działał jak głuchy stuk bezdusznej maszyny.

Zasadniczym zatem warunkiem muzykalności będzie owa wrodzona potencjalna zdolność technicznej siły twórczej. Jeśli ktoś nie śpiewa ani też nie gra na żadnym instrumencie nie ma sposobu dowieść w praktyce czy ową siłę posiada czy nie. W większości jednak wypadków intuicja tych ludzi znajdzie sobie ujście i dotyczący będzie się uczył sam grać na jakimś instrumencie lub nawet w inny sposób jako samouk będzie się starał zadośćuczynić temu ogniowi wewnętrznemu. który się tli w jego duszy — i dąży do wydobycia się nazewnątrz. Gra takiego rzeczywiście muzykalnego człowieka nawet wobec oczywistych technicznych błędów będzie o wiele więcej ożywczą. niż marjonetkowe brząkanie niejednego niby wirtuoza z dumą produkującego się i pokazywanego jako rzeczywisty talent.

Całe zastępy ludzi posiadają dobry słuch. który dochodzi nieraz do t. zw. słuchu absolutnego. t. j. do zdolności trafnej i natychmiastowej oceny i nazwy tonu według jego wysokości i wartości. Słuch taki nie jest jeszcze dowodem muzykalności, bo zależy to przypuszczalnie nie od psychicznych nowych wartości, lecz od anatomicznej budowy naszego ucha. Następnie ucho. które ma trudności w ocenie tonów nie byłoby w stanie przyjąć całej budowy tonów, tak jak ją przedstawia polyfoniczna kompozycja. Słuchacz tego rodzaju wyróżnia zaledwie w najlepszym razie dominujący głos i najwyżej jego podporę, t. j. basy i to już często niezbyt dokładnie. Cała zaś misterna tkanina wszystkich głosów pomocniczych nie dociera już jako całość do jego świadomości słuchowej.

Oprócz tego celem zrozumienia polyfonicznego utworu czy to orkiestralnego, czy chórowego konieczną jest znajomość nut. Jest bowiem rzeczą zupełnie niemożliwą, ażeby ktoś mógł wydać rozumną ocenę muzycznego utworu nie wiedząc jak się buduje — fugę — co należy rozumieć pod kanonem, lub w jaki sposób z jakiegoś tematu rozwija się i przeprowadza symfonję jakąś czy sonatę. Człowiek taki, niewykształcony fachowo, nie może iść śladem nieznanych mu dróg, któremi stąpa twórczy duch kompozytora. Nie jest w stanie słyszeć nic więcej. jak przechodzącą ponad nim burzę tonów. Nie można zapominać. że wartość takich dzieł jak kompozycje organowe i chórowe 17 i 18 w. lub z nowszych czasów utwory orkiestralne Brücknera i Regera będą dla niego niezrozumiałemi. gdyż wielkość ich polega właśnie na niesłychanem bogactwie owych pomocniczych tonów, które dopiero razem wzięte pod uwagę i zrozumiane pomyślaną melodję wprowadzają w obręb dzieł sztuki. Tak więc do konieczności zaznajomienia się z muzycznemi formami dołącza się nieodzowność poznania harmonizacyjnych i rytmicznych środków, które są również podstawowemi dla powstania kompozycji. Słuchacz musi zawsze rozumieć sens każdorazowo zastosowanego akordu — użytego interwału, czy też wiernie zachowanego taktu, musi wiedzieć dlaczego w danem miejscu odgrywa wybitniejszą rolę pełna kwarta. gdzieindziej powiększona seksta i t. d. Jeśli się o tych rzeczach nic nie wie, to język kompozytora jest dla nas obcym i niezrozumiałym.

Wreszcie ten, któremu muzyka leży rzeczywiście na sercu nie może omijać dokładnego zaznajomienia się z orkiestrą. jej instrumentami i ich użyciem. Cały bowiem zespół instru

Co słychać w Krakowie?

Reprezentacyjna wycieczka z Pragi.

Dziś w piątek o godz. 20.20 przybywa do Krakowa bawiąca już na ziemiach Polski wycieczka profesorów i stud. politechniki praskiej, ogółem osób 30, w tem 3 profesorów, 5 asystentów, 8 inżynierów a reszta studentów. Wycieczkę prowadzi prof. dr. Emil Svark, z Pragi. Dotychczas zwiedzili goście Lwów, Drohobycz, Borysław, Warszawę, Łódź, Gdańsk, Poznań i Katowice, podejmowani wszędzie serdecznie. Jest to rewizyta ze strony czeskiej, za wizytę i gościnę w Pradze, polskiej wycieczki. Akad. Koło przyjaciół Czechosłowacji dokłada w pełni starań, aby przyjęcie odbyło się w ramach serdecznej manifestacji. W programie zwiedzenie zabytków Krakowa, gazowni (tam odbędzie się śniadanie) miejskiej i wielickich salin.

Wolno sprzedawać parcelę nabyte od gminy.

Komsija drogowo-kanałowa i gruntowa działająca imieniem Rady m. na posiedzeniu w dn. 16 bm. pod przew. wiceprez. dr. Wielgusa, **uchwaliła zgodzić się w celu wzmożenia ruchu budowlanego na przeniesienie prawa własności parcel z gruntów pofortecznych nabytych od gminy przez dotychczasowych właścicieli na rzecz osób trzecich.** Następnie Komisja zatwierdziła kosztorys wykonawczy i rozkład należytości przypadających na gminę i przyległych właścicieli realności z tytułu uporządkowania nawierzchni drogowej w ulicach: Mikołajskiej, Kopernika, Topolowej, Retoryka, Berka Joselewicza, Sołtyka, św. Krzyża, Podbrzezie, Smolki, Lubicz górnej, Sobieskiego, Wolskiej, Wyspiańskiego, Skwerowej i Juljusza Lea. Zatwierdziła również projekt uporządkowania ulicy Szpitalnej, Rynku Kleparskiego, Św. Filipa, Krzywej, Krótkiej, placu przed gmachem Magistratu, placu Groble na zewnątrz boiska, oraz dalszych 2-ch ulic na gruntach p. Sierakowskiej, projekt bud. chodnika w ul. Kordeckiego i przedłużenia kanału w ul. Słonecznej.

Ceny pieczywa nie ulegną zwyżce.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji do badania cen w sprawie ustalenia cennika pieczywa. Komisja stwierdziła, że **obecna sytuacja gospodarcza nie zezwala na podwyżkę cen pieczywa, oraz że obecna wysoka cena mąki nie odpowiada stosunkom faktycznym.** Wobec tej opinji komisji Zarząd miasta stanął na stanowisku, że cen pieczywa podwyższać nie należy tem więcej, że oficjalne ceny pieczywa w innych miastach Państwa również nie uległy zmianie.

Ponieważ możliwą jest rzeczą, że piekarze tutejsi, nie dysponujący obecnie większym zapasem mąki, mogą z tego powodu ograniczyć wypiek chleba, przeto Zarząd miasta zakomunikował cechom piekarzy, że **piekarnia miejska gotowa im wydawać do rozsprzedaży chleb miejski żytni 65% przemiału, którego cena detaliczna nie może przekraczać dotychczasowej ceny 68 gr. za 1 kg.** Ceny pieczywa białego pozstają również niezmienione.

Kraków, dnia 20-go kwietnia 1928.

Piątek 20: św. Teodora.
Sobota 21: św. Anzelma.
Sobota 21: Wschód słońca o godz. 4.36, zachód o 18.42.

---

mentów, to jakby jedna wielka rodzina, wśród której każdy jej członek właściwe sobie zadanie, własną możność do zastosowania i własne warunki ekspresji. Jest to rzeczą niezmiernej wagi rozumieć dlaczego daną partję obejmuje oboja — inną klarnet. Nie zwróciwszy uwagi na te różnice nie można dostatecznie scharakteryzować i ocenić wartości wielu dzieł muzycznych. Np. w „Cosi fan tutti" rolę zakochanych a niestałych sióstr obejmuje pieszczotliwy klarnet, zaś istotę szydercy Don Alfonsa stara się oddać uszczypliwy chichot oboji. Mistrze owej charakterystyki instrumentalnej — Berlioz, Liszt i Renard Strauss rozszerzyli granice owej instrumentalnej charakterystyki w niezmierną dal.

Partytury Tristana — Meitsersinger'ów stanowią niewyczerpane źródło pod tym względem. Wielu naprawdę słucha tych dzieł, lecz mało jest takich, coby znali ich partytury i wiedzieli, co się tam dzieje w orkiestrze. A szkoda, bo dokonuje się tam równie ważna akcja jak i na scenie.

Krótko: Siła twórcza i zdolność reprodukcji znajomość muzykalnych form, harmonizacji i rytmiki, zaznajomienie się z techniką orkiestry, wszystko to musi koncentrować się w duszy tego, który twierdzi, że jest muzykalnym i utrzymuje, że ma prawo wyrokowania w sprawach utworów muzycznych. Jeżeli zaś do takiego wykształcenia dołączy się jeszcze zaznajomienie się z historycznym rozwojem muzyki, to korzyść płynąca z dzieł muzycznych będzie pełniejsza, a sąd o nich miarodajniejszy. M. B.

PRZYJAZD MIN. MEYSZTOWICZA DO KRAKOWA. Dziś w piątek przyjeżdża do Krakowa minister sprawiedliwości p. Meysztowicz i zabawi 2 dni. W towarzystwie ministra przybędą dyrektorzy departamentów: Świątkowski i Jaxa Maleszewski, tudzież podprok. sądu najwyższego p. Bekerman.

ZNOWU PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ. Wczoraj w godzinach porannych, gdy młodzież spieszyła do szkół ustał zupełnie w całem mieście ruch tramwajowy; przerwa w komunikacji trwała 40 minut. Przyczyna braku prądu leży w defekcie motoru, przy pompie kondensacyjnej jednej z turbin centrali Elektrowni miejskiej. Po godz. 11 przedpoł. tramwaje przestały znowu kursować i w odstępach kilkunastominutowych następowały dalsze przerwy w ruchu. Jest to w ostatnim tygodniu drugi wypadek przerw w komunikacji tramwajowej, co odbija się dotkliwie na publiczności, a przedsiębiorstwo tramwajowe naraża na straty.

OKRĘGOWE URZĘDY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Rozkazem ministra Spraw Wojskowych powołane zostają okręgowe urzędy wychowania fizycznego przy dowództwach okręgów korpusów. Takich urzędów będzie więc dziesięć. Celem ich będzie reprezentowanie Państwowego Urzędu W. F. oraz rolą egzekutywy w poszczególnych komitetach wychowania fizycznego.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA. Jak już podawaliśmy, na ostatniem posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego uchwalono regulamin państwowej odznaki sportowej, przyczem PUWF ma w ciągu miesiąca opracować dokładnie minima.

PRZEGLĄD KONI odbywa się w Krakowie na placu targowym na Zabłociu w dniach od 16 bm. do 9 maja br. W dniach ubiegłych stwierdzono, że tylko bardzo mały procent koni do Komisji doprowadzono. Magistrat przypominając obowiązek doprowadzenia koni do przeglądu w dniach według planu przeglądu przypadających, zwraca uwagę interesowanych, że każdy koń otrzymuje przy Komisji przeglądowej książeczkę tożsamości, a właściciele koni, którzy taką książeczką nie będą mogli się wykazać, będą poddani surowym karom administracyjnym. Magistrat zawiadamia zarazem, że w dnie targowe t. j. we wtorki 24 kwietnia i 1 maja pobór koni odbywać się nie będzie, a konie na dnie te poprzednim planem wyznaczone, mają być doprowadzone w następną środę o godz. 14 (2 po południu).

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Józefińską 29, gdzie 16-letnia Stefanja Siedlaczkówna wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. W ciężkim stanie przewieziono desperatkę do szpitala. — Aron Fingerhut (lat 76), usiłował otruć się zapałkami szwedzkiemi, rozpuszczonemi w spirytusie. Desperata przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski domowe.

DAŁ SIĘ NACIĄGNĄĆ. Roman Berger zgłosił w policji, że dnia 18 b. m. przyszedł do jego kiosku przy ul. św. Gertrudy nieznany osobnik, który zamówił u niego tytoń i papierosy na ogólną kwotę 60 zł. Nieznajomy schował tytoń do kieszeni, a papierosy kazał zapakować, oświadczając, że za chwilę przyjdzie z chłopcem po te papierosy. Poniewczasie Berger przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż nikt później po te papierosy się nie zgłosił, jak również za pobrany tytoń nie zapłacił.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Jan Podhorski (lat 24), wyrobnik, skradł z wózka ręcznego w ul. Florjańskiej zwój płótna wartości 1040 zł. na szkodę Józefa Reislera, kupca. Podhorski począł ze skradzionem płótnem uciekać, został jednak przez posterunkowego przytrzymany i odstawiony do aresztów policyjnych. — W czasie wyładowywania towarów z wozu przy ul. Krakowskiej, skradziono 2 worki rodzynków wartości 265 zł. na szkodę kupca Bertla.

CYKLISTA POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj po południu zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego 17-letni Eugonjusz Bukowski, pomocnik szewski, który jadąc rowerem, został potrącony przez tramwaj. Bukowski upadł i skaleczył się w głowę. Rannego opatrzy lekarz Pogotowia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OFIARY DLA SIEROT I KALEK W „DOMU PRACY" SS. SZARYTEK. W dniu 1 b. m. odbyła się na ulicach miasta zbiórka na rzecz „Domu Pracy" i przytułku dla sierot i kalek przy ul. Stolarskiej. Wynik jej był bardzo zadawalniający, czysty dochód bowiem wynosi 2.550 zł. Zarząd „Domu Pracy" składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się łaskawie do osłodzenia Świąt ubogim Zakładu, tak ofiarodawcom jak i paniom kwestarkom, które z prawdziwem poświęceniem wywiązały się ze swego zadania.

ODCZYT PROF. UNIW. DRA ROMANA DYBOSKIEGO w języku angielskim p. t. „Contemporary English Literature" odbędzie się dzisiaj w piątek 20 b. m. o godz. 7 wieczór, w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B L. 39).

O PRAWIE MAŁŻEŃSKIEM. Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Bocheński w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. 9 I p. o godz. 6 pop. dn. 21 bm. Goście mile widziani.

KURSA REPETYTORYJNE PRAWNICZE do egzaminów nowego i starego typu urządza Tow. Biblj. Słuch. Prawa U. J. Kraków, Gołębia 20. Wszelkich informacji udziela się codziennie od 12—1. Początek Kursów 23 bm.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Komedja miłości".
Sobota: „Donna Oretta" (premjera, nowość).
Niedziela popoł.: „Kiedy wrócisz?" (ceny popołudniowe).
Niedz. wiecz.: „Donna Oretta".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Orient — Express" (W płomieniu życia).
SZTUKA: „Siódme niebo".
UCIECHA: „Czar grzechu".
NOWOŚCI: „Dama w wagonie sypialnym".
CORSO: „Nędznicy" według Wiktora Hugo.
WARSZAWA: „Król bokserów" oraz „Pięciu ojców i córeczka".

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 5-ty „Komedja miłości" Molnara. Próby z „Donny Oretty" Giovacchima Forzano dobiegają końca. Publiczność krakowska zna tegoż autora uroczą sielankę miłosną „Dar poranka", graną z powodzeniem na naszej scenie przed dwoma laty. Na zręcznie podmalowanem tle renesansowej Florencji przynosi „Donna Oretta" tensam nastrój radosnej pogody, z zasadzek zdrady, zazdrości i obrażonej dumy dobywając zwycięski uśmiech triumfującej miłości. Sztuka Forzana otrzymuje częściowo nową oprawę dekoracyjną i kostjumową.

OPERETKA NOWOŚCI. Prawdziwa atrakcja dla dzieci i starszych będą przedstawienia wspaniałego widowiska fantastycznego p. t. „Kopciuszek" w Teatrze Nowości w sobotę 21 bm. o 3.30 i w niedzielę 22 bm. o 11 przed południem. W sobotę 21 bm. i w niedzielę 22 bm. dwa razy o 3.30 pop. i 7.30 wieczór niezrównany wodewil K. Krumłowskiego p. t. Śluby Dębnickie. Bilety od 1—4 zł. do nabycia w firmie Wł. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

AKADEMJA MISYJNA.

Staraniem krak. Sodalicji św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich odbędzie się pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy w sali koncertowej p. Bolońskiego w Krakowie, Rynek gł. Linja C. D. 34 I p. (Pałac Spiski) w niedzielę 22 bm. o godz. 7-mej wieczór Akademja Misyjna z okazji wyjazdu OO. Misjonarzy, Braci i Sióstr Misjonarek do Afryki z łaskawym współudziałem wybitnych sił artystycznych. Bilety nabyć można w Sodalicji św. Piotra Klawera ul. św. Marka 25 oraz w zakrystji kościoła św. Barbary. Czysty dochód dla Misjonarzy odjeżdżających do Afryki.

ŚWIĘTO PATRONALNE W PRĄDNIKU CZERWONYM.

Nowa parafja pod wezwaniem Pana Jezusa „Dobrego Pasterza" w Prądniku Czerwonym obchodzić będzie uroczyście swoje główne święto patronalne (zwane powszechnie odpustem) w najbliższą t. j. drugą niedzielę po Wielkiejnocy, dnia 22 kwietnia b. r. zwaną zazwyczaj niedzielą „Dobrego Pasterza". Porządek nabożeństwa będzie następujący: — W przeddzień uroczystości w sobotę, dnia 21 kwietnia o godz. 5 i pół wieczorem nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. W samą II niedzielę P. W., dnia 22 kwietnia: o godz. 6 rano Prymarja, o g. 8 rano: Msza św., o g. 9 rano: Wotywa, o g. 10 i pół przed poł. Suma z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazaniem które wygłosi ks. Wł. Staich. O godz. 3 popołudniu: Nieszpory. Parafja P. Jezusa „Dobrego Pasterza" w Prądniku Czerwonym spodziewa się, że mieszkańcy sąsiednich parafji, a zwłaszcza mieszkańcy Krakowa wezmą liczny i pobożny udział w tej uroczystości, tembardziej, że swym ofiarnym groszem przyczynili się do budowy kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym. Najkrótsza i najwygodniejsza droga do kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym prowadzi z placu Matejki ulicą Warszawską. Co kwadrans kursuje również auto osobowe z pod bramy Florjańskiej pod sam kościół w Prądniku Czerwonym.

NEKROLOGJA.

S. p. Jadwiga Buszczyńska.

Wspomnienie pośmiertne.

Nie mam zamiaru opisywać całego życia Zmarłej, ale pragnę tylko podnieść kilka szczegółów z lat ostatnich jej obywatelskiej działalności. Powiada przysłowie: Szczęśliwy, kto znalazł w swem życiu wiernego przyjaciela. A ja mogę powiedzieć, że to było wielkiem szczęściem w mojem życiu, że w nad wyraz trudnej pracy w czasie budowy kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym znalazłem dzielnych współpracowników, cały szereg panów i pań, których wybitną działalność we wdzięcznej chowam pamięci. A do tych osób trzeba zaliczyć w pierwszym rzędzie ś. p. Konstantową Buszczyńską. Niech to więc będzie pierwszą najpiękniejszą kartą jej życia, że ona sama wraz z rodziną Buszczyńskich z Górki Narodowej **przyczyniła się wielką kwotą pieniężną do budowy kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym.** Niemniej czyniła liczne zabiegi, ażeby ten nowy kościół zaopatrzyć w aparaty kościelne i szaty liturgiczne. Pamięć jej żyć będzie zatem wiecznie w tym kościele.

Ś. p. Jadwiga Buszczyńska odegrała **pierwszorzędną rolę w tworzeniu katolickich organizacyj** w naszej parafji pod wezwaniem „Dobrego Pasterza" w Prądniku Czerwonym. Prawie jej wyłącznem dziełem było utworzenie i zorganizowanie **komitetu parafjalnego** dla opieki nad ubogimi. Przez kilka lat była niestrudzoną prezesową komitetu. Wszystkich pociągała za sobą. Można powiedzieć, że jej osobą stał komitet parafjalny. Nie zrażała się trudnościami, obojętnością i złością ludzką. W sercu jej palił się ogień miłości Bożej i miłości bliźniego, który był tajemnicą jej czynów chrześcijańskich i który zapalał ją do coraz nowych poświęceń.

Komitet parafjalny zajmuje się również utrzymaniem ochronki dla małych dzieci. Ś. p. Jadwiga Buszczyńska była główną **opiekunką** ochronki parafjalnej. Ochronka ta została powołana do życia przed trzema laty. Ś. p. Jadwiga Buszczyńska łożyła głównie środki na utrzymanie tej ochronki, a zarazem zachęcała inne osoby i instytucje do pomagania ochronce. Dawniej widać tu było obdarte, brudne i hałaśliwe dzieci, biegające bez żadnej opieki, rzucone na łup demoralizacji ulicy, a teraz widać gromadkę około 50 do 60 dzieci, gromadzących się w ochronce i uczących się od młodości porządku, pracy i modlitwy.

Śmierć Jadwigi Buszczyńskiej okryła również kirem żałoby młodzież żeńską z tutejszej parafji. Była **dyrektorką „Katolickiego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej"** w Prądniku Czerwonym. Przyjeżdżała często na zebrania do stowarzyszenia. W swoim dworze w Górce Narodowej gromadziła również dziewczęta wiejskie na odczyty, pogadanki i lekcje śpiewu. W słowach niewyszukanych i górnolotnych, ale pełnych namaszczenia i ewangelicznej prostoty przestrzegała młode panienki przed zepsuciem i demoralizacją, szerzącą się na przedmieściach. Dziewczęta słuchały chętnie jej przestróg, garnęły się z zaufaniem do niej, ilekroć stanęła w ich gronie.

Oczywista nie chcę pomijać milczeniem jej chlubnej i obywatelskiej działalności, jaką rozwijała **na terenie miasta Krakowa w Związku** niewiast katolickich, w „Ochronie kobiet", ile dobrego zdziałała dla Młodzieży Rękodzielniczej i Rzemieślniczej, dla instytucji „Rodziny Sierocej" i t. d. i t. d. Instytucje te we wdzięcznej pamięci przechowywać będą jej chrześcijańską działalność i zapiszą jej czyny złotemi głoskami w kronikach swoich dziejów. Dla mnie pozostanie to najbardziej wzruszającem, że nie wstydziła się zniżać do najbardziej opuszczonych i maluczkich, że „szła raczej na drogi i opłotki", aniżeli na salony, że rozwijała piękną i owocną działalność na terenie najbardziej zaniedbanym, t. j. na przedmieściach Krakowa, że w czynach swoich nie szukała przemijającego poklasku ludzkiego, ale pochwały sumienia. Cześć Jej pamięci.

Prądnik Czerwony, dnia 16 kwietnia 1928.
Ks. Józef Mazurek.

NAGŁY ZGON PROF. MELCERA. We wtorek w gmachu konserwatorjum muzycznego w Warszawie, w mieszkaniu własnem, w czasie udzielania lekcji muzyki, zasłabł nagle i stracił przytomność prof. Henryk Melcer, b. dyrektor konserwatorjum muzycznego, kompozytor i wirtuoz. Wezwany lekarz Pogotowia prywatnego stwierdził anewryzm serca, lecz mimo usilnych zabiegów, nie zdołał chorego uratować i stwierdził zgon. Zmarły liczył l. 57. Pozostawił żonę i 2 córki: pp. Rutkowską i Stromengerową.

Życie gospodarczo-społeczne.

Optymizm p. Devey'a.

Szczęśliwym trafem ukazały się prawie równocześnie dwie enuncjacje obcych finansistów o naszej sytuacji finansowej i gospodarczej: pp. Tillney'a, dyrektora Bankers Trustu i Dewey'a.

Oczywiście, że sąd o Polsce i jej wysiłkach w kierunku odbudowy gospodarczej **wypadł b. pochlebnie**. Zwłaszcza p. Tillney rozpływał się w zachwytach nad naszą tężyzną i świetnymi sukcesami gospodarczemi, odniesionemi przez Polskę w tak krótkim czasie po dokonaniu stabilizacji.

Nieco skromniej, chociaż równie ogólnikowo scharakteryzował sytuację p. Dewey, zagraniczny doradca Banku Polskiego, **udzielając wywiadu londyńskiemu Review of Reviews. I ten finansista nie szczędzi Polsce pochwał za dotychczasowe wyniki.** Wywiad jest o tyle charakterystyczny, że p. Dewey stara się w nim gorliwie tłumaczyć powody biernego bilansu handlowego, posługując się **identycznemi argumentami, użytemi swojego czasu w tygodniku „Przemysł i Handel“.** Cały wywiad robi wrażenie, jakby był przeznaczony wyłącznie „pro foro interno“, a nie dla wytłumaczenia zagranicy istotnego położenia gospodarczego Polski, a raczej inspirowany przez rząd.

Wprawdzie bowiem z całego kompleksu zagadnień jednego tylko problemu nie oświetla zupełnie właściwej sytuacji Polski.

Poza tym konkretnym szczegółem wywiad zawiera nauczkę mentora pod adresem roztrzytnych Polaczków.

Odnośnie do bilansu handlowego podkreśla p. Dewey, że Polska jako kraj, znajdujący się w odbudowie, po ciężkich zniszczeniach wojennych, z konieczności **musi się liczyć z długim okresem biernych bilansów handlowych. Jeżeli odbudowa kraju prowadzi do odzyskania i powiększenia jego zdolności wytwórczej, niekorzystne bilanse handlowe nie dają powodu do zaniepokojenia.** W dalszym ciągu p. Dewey **podkreśla, że** bardzo ważnym szczegółem **jest to, że niedobór handlowy jest możliwy do opanowania i w takich warunkach kapitał zagraniczny skłania się ku rozszerzeniu kredytów** w usprawiedliwionych granicach, bo widzi odsetki swojej lokaty i narost funduszów amortyzacyjnych.

Na ogół p. Dewey stwierdza, że jesteśmy **na dobrej drodze do „zbudowania pozycji kredytowej“**, gdyż obecnie widzi w Polsce życie zdrowego typu, wzrastającą zwyżkę produkcji na wywóz(?) i zdrowy system monetarny. Dobre wrażenie **wywiera** również na p. Dewey'u pomyślny stan gospodarki skarbowej.

To też doradca amerykański wyraża przekonanie, że dopóki Polska będzie znajdowała się na obecnie obranej drodze, dotąd nawet szereg niekorzystnych bilansów handlowych **nie może jej zaszkodzić.** Deficyty handlu zagranicznego, o ile nie są nadmierne i nie wynikają z życia ponad stan, dają się sfinansować i będą sfinalizowane **bez żadnego niebezpieczeństwa dla stałości złotego na jego nowym poziomie ustawowego parytetu.**

Wywiad swój zakończył p. Dewey zdawkowym frazesem o bogactwach przyrodzonych Polski i następującą charakterystyczną uwagą pod adresem Polaków:

„Naczelnem wskazaniem dobrobytu gospodarczego po wszystkie czasy pozostaje: **„Wydawaj mniej, niż zarabiasz!“** W obecnym okresie ogólnej gospodarczej odbudowy Polski Polacy powinni obrać za swoje hasło: **„Zacieśnij pasa!“**

Jakby pewnem uzupełnieniem optymistycznych wywodów finansistów zagranicznych są ożywione obecnie rokowania o nowe pożyczki dla państwa i samorządów, będące następstwem zaufania do obecnych stosunków gospodarczych w Polsce.

W pierwszym rzędzie toczą się pertraktacje z przedstawicielami Bankers Trustu o realizację **pożyczki na cele inwestycyjne.** Ponadto Łódź zabiega ze swej strony o większą pożyczkę zagraniczną, a z podobnemi zamiarami nosi się województwo śląskie, reflektując na pożyczk 100 miljonów złotych. Ponad to Lwów zaciąga w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 15 miljonów złotych na sfinansowanie większych inwestycyj.

Jak odbywać się będą wybory do izb rzemieślniczych.

Rządowy projekt ordynacji wyborczej.

Wybory do izb rzemieślniczych uległy — jak donosiliśmy — ponownemu odroczeniu jakkolwiek nowa ustawa przemysłowa obowiązuje już od grudnia roku ub. Prawdopodobnie wybory te odbędą się dopiero z końcem roku bież. na podstawie ordynacji wyborczej, której projekt opracowało już ministerstwo przemysłu i handlu.

W myśl tej ordynacji prawo głosu mają otrzymać wszyscy rzemieślnicy, którzy conajmniej od trzech lat prowadzą samoistnie rzemiosło, a bierne prawo wyborcze ci, którzy ukończyli 30 rok życia. Dla poszczególnych izb oznaczono różne ilości członków od 16—30.

Główna Komisja wyborcza składać się będzie **z 8 członków** i tyluż zastępców, mianowanych **przez wojewodę** z pośród kandydatów przedstawionych wojewodzie **przez 8 najliczniejszych organizacyj rzemieślniczych w okręgu izby.** Przewodniczącym Komisji nie może być naczelnik wydziału przemysłowego. Mężowie zaufania wszystkich ważnie zgłoszonych **list kandydatów** mogą uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach Głównej Komisji Wyborczej z głosem doradczym. Okręgowe komisje wyborcze składać się mają z **4 członków mianowanych** w ten sam sposób. Członkowie komisji pełnią swoje czynności honorowo, mogą jednak otrzymać djety i zwrot kosztów przejazdów.

W ciągu dziesięciu dni od daty ogłoszenia wyborów organizacje rzemieślnicze przedstawią wojewodzie kandydatów na członków komisji, w ciągu zaś 20 dni muszą być sporządzone spisy wyborców dla publicznego przeglądu.

Listy kandydatów będą składane na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

Każda lista musi być podpisana przez 200 conajmniej uprawnionych do głosu z różnych gałęzi rzemiosła, przyczem każdy wyborca może podpisywać jedną tylko listę kandydatów. Głosowanie odbywać się będzie w ten sam sposób, jak przy wyborach do Sejmu **na numery list**, jednakże nie na zasadzie proporcjonalności, jak polityczne, ale **względnej większości**, czyli w każdym okręgu przechodzi ta lista, która zdobyła największą ilość głosów i proporcjonalność może być ustalona dopiero dla całego okręgu, t. zn. w poszczególnym okręgu może przejść jedna tylko lista dla danego okręgu, która zdobyła największą ilość głosów, w innym znowu okręgu większość mandaty otrzyma inna lista.

Maksymalna cena cegły w wojew. krak.

80 ZŁ. ZA 1000 SZTUK.

Województwo komunikuje, że na podstawie konferencji odbytych w dniu 24 i 29 marca br. pod przew. prezesa Dyrekcji Robót Publicznych inż. Dudeka z udziałem reprezentanta Województwa, oraz delegatów D. O. K. Nr. V, Magistratu, Izby Handlowej i Przemysłowej, Izby Budowniczych oraz Związku Przemysłowego w Krakowie i przedstawicieli robotników, następnie właścicieli cegielń, należących do Syndykatu Zjednoczonych Zakładów Ceramicznych w Krakowie **ustalono maksymalną cenę cegły w wysokości 80 złotych za 1000 sztuk cegieł.**

Cena ta obowiązywać ma wszystkie zakłady ceramiczne produkujące cegłę w obrębie Województwa Krakowskiego w obecnym sezonie budowlanym aż do odwołania, ewentualnie odmiennego uregulowania i nie może być jako maksymalna bezkarnie przekraczaną.

—o:o—

Kontrola pożyczek komunalnych.

Minister spraw wewn. rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie badania planów i kosztorysów przy zatwierdzaniu uchwał pożyczkowych związków komunalnych.

W okólniku zaznaczono, między innemi, że w związku ze wzmożoną działalnością inwestycyjną i budowlaną związków komunalnych **wzrosło znacznie ich zapotrzebowanie pieniężne**, które przeważnie pokrywają drogą **pożyczek długoterminowych.** Z uwagi na doniosłe skutki, jakie **zadłużenie** ma dla gospodarki komunalnej, konieczne jest, aby władze nadzorcze przy zatwierdzaniu uchwał pożyczkowych zwracały baczną uwagę **na cel, konieczność i wysokość pożyczki**, jak nie mniej na **rentowność zamierzenia**, zależną od warunków oprocentowania i umorzenia. Kierowniczą pod tym względem, o ile chodzi o ocenę powyższych kryterjów, powinna być nieodzowna znajomość stosunków i znajomość rynku pieniężnego.

Co do wysokości pożyczki rolę decydującą odgrywa **projekt i kosztorys robót**, które dany związek komunalny winien przedstawić władzy nadzorczej.

Wojewodowie powinni zalecić związkom komunalnym zasięganie opinji znawców i fachowców **w dziedzinie gospodarki miejskiej.**

Przedkładanie sprawozdań przez zakłady przemysłowe.

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów z dnia 17 czerwca 1927 r. o statystyce przemysłowej, wszystkie zakłady przemysłowe, które wykupiły na rok 1927 świadectwa przemysłowe od 1 do 7 kategorji włącznie bez względu na liczbę zatrudnionych robotników oraz zakłady niewykupujące świadectw przemysłowych (np. komunalne), które zatrudniały w r. 1927 chociażby przejściowo 5 lub więcej robotników **obowiązane są do złożenia Głównemu urzędowi statystycznemu sprawozdań o statystyce przemysłowej w terminie do 25 kwietnia b. r.**

Do wszystkich powyższych zakładów G. U. S. rozesłał odpowiednie formularze. Zakłady przemysłowe, które dotąd nie otrzymały powyższych formularzy, winny niezwłocznie zwrócić się po nie do G. U. S. podając nazwę firmy, adres zakładu i dokładny rodzaj wytwórczości.

Za nieprzedłożenie sprawozdań w terminie grozi kara grzywny do 500 zł. lub aresztu do 1 miesiąca.

Zaostrzenie rewizji celnych

bagaży pasażerskich na granicach.

W związku z nową ustawą o waloryzacji ceł zarządziły władze celne, by na posterunkach granicznych i w pociągach przyjeżdżających z zagranicy **zaostrzono znacznie rewizję bagaży pasażerów.** Zarządzenie to zostało podyktowane wielką ilością wypadków usiłowania przemycenia towarów, na które cła wzrosły ostatnio na skutek waloryzacji.

O używanie bezpiecznych rusztowań.

Wobec zakazu przez min. robót publicznych używania rusztowań wiszących, a mianowicie drabin uwiązanych na dwóch linach, bez żadnego zabezpieczenia pracujących, co powoduje nieraz wypadki kalectwa, a nawet śmierci, centralne władze budowlane zarządziły, **aby przy budowie używane były rusztowania, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo.**

—oo—

Pensja orderowa „virtuti militari“

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło **wypłatę pensji orderowej „Virtuti Militari“ za rok bież.** Pensja wynosi za każdy posiadany order 300 zł.

Wojskowym pozostającym w czynnej służbie oraz urzędnikom cywilnym, zatrudnionym w administracji wojskowej pensję wypłaca właściwy płatnik, zaś wszystkim innym kawalerom orderu **Izba (Kasa) Skarbowa, właściwa ze względu na miejsce zamieszkania interesowanego.**

—oo—

Egzamina szoferów.

Dnia 29 kwietnia wchodzą w życie **nowe** przepisy ustawy z dnia 27 stycznia b. r. o ruchu mechanicznym. W myśl tych przepisów szoferzy po złożeniu egzaminu będą musieli odbyć roczną praktykę na prywatnej maszynie, by móc później kierować maszyną przeznaczoną dla ruchu publicznego. **Ci szoferzy, którzy złożą egzamin do 29 kwietnia podlegają jeszcze starym przepisom, nie przewidującym rocznej „aplikacji“.**

Ministerstwo Robót Publicznych poleciło władzy administracyjnej przy egzaminowaniu szoferów i wydawaniu prawa jazdy zwracać baczną uwagę na kwalifikacje moralne zgłaszających się kandydatów.

—oo—

Giełda akcyjna bez zmiany.

Na rynku akcyjnym **tendencja bez zmiany.** Na giełdzie znać w dalszym ciągu rezerwę, gdyż przedmiotem obrotów była wczoraj ograniczona ilość papierów.

Notowano: Tohan 13.50 zł. Trzebinia żelazo 13.75—14 zł. Górka 96 zł. Azoty 5.30 zł. Elektrownia 54.50—54.75 zł. Gazy Wschodnie 23—25 zł. Cegielski 50 zł. Len 18 gr. dolarowka 83 zł. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.90¹/₄—8.90³/₄, czeki dolarowe 8.90 jedna czwarta do 8.91.

Sprawy skarbowe.

UMORZENIE NIEŚCIĄGALNYCH PODATKÓW.

W związku ze zbliżającem się zamknięciem ksiąg bierczych **podatku przemysłowego i dochodowego** ministerstwo skarbu zarządziło, by urzędy podatkowe poddały dokładnemu zbadaniu i przedstawiły do umorzenia z końcem roku 1926 zaległości w obu wspomnianych podatkach, jeśli zaległości te mają charakter nieściągalny. Wykazy te nie obejmują zaległości, jakie pochodzą z czasu po koniec roku 1926 zaległości w obu wspomnianych podatkach, nie są jednak z niemi grzywnach, karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych, oraz by na podstawie już przeprowadzonych, bądź jeszcze ewentualnie uzupełnić się mających dochodzeń ustaliły, które z tych zaległości uważane być mogą za nieściągalne. Wykazy nieściągalnych zaległości przedstawią urzędy skarbowe przełożonej izbie skarbowej z umotywowanemi wnioskami **na umorzenie** z tytułu nieściągalności.

Nieściągalność może być uzasadniona **albo zwinięciem przedsiębiorstwa** i niemożnością ściągnięcia należności od byłego przedsiębiorcy, albo **śmiercią, wyemigrowaniem** lub niemożnością ustalenia miejsca pobytu płatnika, który nie posiada w kraju majątku, albo **zupełnem zubożeniem płatnika**, lub innemi okolicznościami, uniemożliwiającemi ściągnięcie nawet w ratach. Okoliczności, uzasadniające nieściągalność, winny być stwierdzone bądź **przez kierownika urzędu osobiście**, bądź przez **sekwestratora**; w tym ostatnim przypadku jednak **tylko po dwukrotnem zbadaniu i protokólarnem stwierdzeniu nieściągalności przez dwóch różnych sekwestratorów lub sekwestratora i delegowanego do egzekucji urzędnika.**

Sport.

WARTA—WISŁA.

Mało które zawody w piłce nożnej wzbudziły tak olbrzymie zainteresowanie, jak niedzielne. Złożyły się na to przeróżne okoliczności, przyczem dominującym jest tutaj wzgląd, **że** może nigdy jeszcze w mistrzostwie Polski **nie** zeszły się dwie drużyny znajdujące się niemal u szczytu swej formy jak w danym przypadku jest z Wisłą i jej gościem z Poznania. Toteż już dziś można przewidzieć, że boisko Wisły, na którem się odbędą powyższe zawody zalegną dawno nie widziane tłumy publiczności. Początek zawodów o godz. 4 po poł. na boisku Wisły, poprzedzi o godz. 2.30 mecz drużyn młodszych Makkabi i Wisły.

We własnym interesie radzimy przeto celem uniknięcia natłoku przy kasach zakupić bilety w przedsprzedaży, która już się zaczęła w firmach: Głogowiecki, Rynek 43 (Linja A—B). Skład Zabawek. Florjańska 43 i Herzog. Grodzka 68. Ceny biletów w przedsprzedaży: Trybuna środkowa 3 zł, boczna 2.50, wstęp 1.50, studencki 1 zł. Przy kasie: Trybuna środkowa 4 zł, boczna 3, wstęp 2, studencki 1.50 zł.

Kobiece minima za specjalizację. Zarząd PZIA. ustanowił następujące minima dla kobiet dla uzyskania odznaki za specjalizację: 60 m — 8.2 sek., 100 m — 13.3 sek., 80 m — 10.6 sek., 200 m — 28.8 sek., 800 m. — 2:35, 1000 m. — 3:15, 80 m. płotki — 13.4 sek., w dal — 485 cm. w zwyż — 140 cm. w dal z miejsca — 235 cm. oszczep — 31 m. dysk — 32 m, kulą — 9.50 m, pięciobój — 3.400 punktów. Minimum do odznaki zwykłej w rzucie kulą obniżone dla kobiet obniżono z 12 na 11 m.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota 21 kwietnia.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych, g. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy, g. 15.30 Transmisja jednego odczytu dla maturzystów szkół średnich, g. 16.40 Odczyt p. t.: „Piękno ziemi polskiej — Tatry“, wygł. Prof. Dr. Stanisława Niemcówna, g. 17.20 Odczyt p. t.: „Dole i niedole pieśni Legjonów“, wygł. p. J. A. Madey, g. 17.45 Audycja dla najmłodszych: „Królowa śniegu“, bajka Andersena, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Transmisja z Warszawy odczytu p. t.: „Piotr Choynowski“, wygł. Red. Z. Dębicki, g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, g. 20.05 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. Dr. J. Regula, wicesekr. Un. J., g. 20.30 Transmisja z Warszawy operetki Fr. Lenara „Nareszcie sami“, g. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, g. 15 Komunikaty, g. 15.30 Odczyt dla maturzystów, g. 16 „Rola i znaczenie pracowni amatorskiej“, g. 16.40 Odczyt, g. 17.20 „Radjokronika“, g. 17.45 Transmisja z Krakowa, g. 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety literackie“ p. t. „Juljusz Kaden-Bandrowski“ — wygł. red. Zdzisław Dębicki, g. 20.30 „Nareszcie sami“, operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara, g. 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, g. 22.05 Komunikaty, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań (344.8). G. 13 Muzyka gramofonowa, g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Koncert popołudniowy, g. 19.15 58-ma lekcja języka francuskiego, g. 19.35 Odczyt (Transmisja z Warszawy), g. 20.30 Koncert wieczorny. Wieczód lekkiej muzyki, g. 22 Sygnał czasu komunikaty meteor. i PAT“a, g. 22.50 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“, g. 24 V. koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422). G. 16.40 Odczyt, g. 17.20 Wykład historji Polski, g. 17.45 Program dla najmłodszych z Krakowa, g. 18.55 Skrzynka Radjostacji Katowickiej dla dzieci, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Transmisja operetki z Warszawy, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty, g. 22.30 Transmisja koncertu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zarząd warsz. Kasy Chorych zdekompletowany.

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu K. Ch. wszyscy przedstawiciele pracodawców oraz reprezentanci pracowników z ugrupowania Ch. D. oznajmili o złożeniu mandatów. Wobec tego komisarz rządowy zawiadomił zdekompletowany zarząd, złożony z 5 przedstawicieli P. P. S., pięciu komunistów i przedstawiciela rzemieślników żydowskich, że posiedzenie nie odbędzie się. W dniach najbliższych spodziewana jest decyzja władz nadzorczych, rozwiązująca nowoobrany zarząd.

PORTRET MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO W BIURZE MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Daszyński **polecił zawiesić w salonach reprezentacyjnych marszałka Sejmu portret marszałka Piłsudskiego.**

—oo—

IZBA HANDLOWA POLSKO-SZWEDZKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Polską a Szwecją, spodziewać się należy powołania w najbliższym czasie izby handlowej szwedzko-polskiej.

—oo—

„STRZELCY" STUDJUJĄ FASZYZM?

Warszawa (Tel. wł.). Pojawia się pogłoska, jakoby w najbliższym czasie mieli udać się do Włoch 4 działacze z dziedziny wychowania fizycznego na lekcje praktyczne faszyzmu. Po powrocie miałaby nastąpić reorganizacja „Strzelca" w myśl zasad faszystowskich.

TYSIĄC ZŁOTYCH NAGRODY.

Warszawa. (Telef. wł.) Komenda Główna Policji wyznaczyła 1000 zł. nagrody za wykrycie sprawców świętokradztwa w kościele Zbawiciela.

Ceremonjał przyjęcia króla Afganistanu w Polsce.

Z Bukaresztu przybył do Warszawy poseł afganistański w Angorze gen. Dieflavni-Chan, który natychmiast po swym przyjeździe nawiązał kontakt z ministerstwem spraw zagranicznych i kancelarją cywilną p. prezydenta Rzeczypospolitej dla ustalenia szczegółów ceremonjii, związanej z pobytem króla afganistańskiego Ammanullaha w Polsce.

Podajemy niektóre szczegóły projektowanej ceremonji przyjęcia, która przedstawia się następująco:

Król Amanullah wraz z królową i dworem przybędą na polską stację graniczną w Zbąszyniu dnia 27 kwietnia b. r. wieczorem.

Na dworcu zbąszyńskim dostojnych gości powita w imieniu Prezydenta Rzplitej inspektor armji gen. Sosnkowski, w imieniu ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego płk. Wieniawa-Długoszewski, zaś w imieniu ministra spraw zagranicznych p. J. Potocki.

Następnie królewska para pociągiem p. Prezydenta Rzplitej uda się wraz z polskiem otoczeniem do Warszawy.

Dnia 28 kwietnia b. r. rano królewski pociąg przybędzie do stolicy.

Na peronie dworca Głównego na dostojnych gości oczekiwać będzie p. Prezydent Rzplitej lub Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski oraz przedstawiciele rządu, władz państwowych i wojska.

Po opuszczeniu wagonu i przywitaniu się z oczekującymi nań najwyższymi dostojnikami państwa, król przejdzie przed frontem kompanji honorowej, poczem w otoczeniu honorowej asysty szwadronu 1 p, uda się ze świtą do gmachu prezydjum Rady Ministrów, gdzie znajdować się będą apartamenty królewskie.

Wzdłuż całej drogi, przez którą przejeżdżać będzie orszak królewski, ciągnąć się będzie podwójny szpaler wojska.

Po krótkim odpoczynku królewska para uda się na Zamek, gdzie złoży wizytę p. Prezydentowi Rzplitej, a następnie będzie rewizytowana w swych apartamentach przez Głowę Państwa.

Po południu na Zamku p. Prezydent Rzeczypospolitej wyda na cześć swych gości obiad, zakończony rautem.

W drugim dniu pobytu w Warszawie dostojnych gości, odbędą się na cześć króla konkursy hippiczne na torze w Łazienkach.

Wieczorem królewska para będzie obecna na galowem przedstawieniu w operze, poczem król z królową udadzą się do swych apartamentów, skąd już bezpośrednio pojadą na dworzec Główny, gdzie oczekiwać będzie na dostojnych gości p. Prezydent Rzplitej lub Marszałek wraz z przedstawicielami rządu.

W pociągu p. Prezydenta Rzplitej, w którym dostojni goście odjadą do granicy polsko-łotewskiej, pojadą również przydzieleni do boku króla i królowej — gen. Sosnkowski wraz z małżonką i świtą, oraz płk. Wieniawa-Długoszowski i J. Potocki.

Na stacji granicznej Turmonty rankiem dn. 30 bm. królewską parę pożegnają towarzyszący jej przedstawiciele p. Prezydenta Rzplitej i rządu.

POSEŁ AFGAŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek przybył do Warszawy, witany przez przedstawicieli min. spraw zagr., poseł afgański przy rządzie tureckim, Dżajlaini-han.

Do Warszawy powrócił poseł angielski przy rządzie polskim, p. Erskine.

Naprawa uszkodzeń spowodowach śnieżycą.

Warszawa. (Telef. wł.) Naprawa uszkodzonych telegrafów i telefonów kolejowych i międzymiastowych nie została jeszcze ukończona i odbywa się bardzo wolno skutkiem powikłania przewodów. Centrala telefonów międzymiastowych **uzyskała połączenie z Łodzią i częściowo z Krakowem.** Większość miast na prawym brzegu Wisły niema połączeń.

W niedzielę Francja idzie do urny.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę Francja przystępuje do wyborów powszechnych. W całym kraju wrą namiętności przedwyborcze, ale przebieg walki naogół spokojny. Kampanja wyborcza nie jest bogata w epizody, wszystkie bowiem zagadnienia wyborcze sprowadzono do jednego mianownika, mianowicie do Poincarego. Nie należy jednak przypuszczać, aby wybory odbywały się za lub przeciwko Poincaremu, ponieważ **90 proc. kandydatów podszywa się pod etykietę Poincarego.** Olbrzymia liczba kandydatów, występujących pod firmą Poincarego należy do gatunku farbowanych lisów, co nie zmienia faktu, **żenikt nie ośmiela się podać w wątpliwość dzieła ratunku państwa, dokonanego przez Poincarego.**

Z powodu przywrócenia jednomandatowego systemu głosowania, wszystkie prognostyki mogą się wydać przedwczesne, jest jednak pewnem, że zwycięzą zwolennicy Poincarego. Nie można natomiast powiedzieć, czy będą to zwolennicy biali, różowi, czy nawet czerwoni. **Stąd obawa, aby Poincare nie był zmuszony stanąć na czele większości lewicowej.** Należy pamiętać, że zastrzegł się wyraźnie, że dzieło uzdrowienia Francja zawdzięcza rządowi jedności narodowej. Z tego nie można wnioskować, że nie zgodzi się rządzić inaczej, jak tylko w duchu jedności narodowej.

Naogół przypuszczają, że w pierwszym dniu wyborów rezultaty będą nieliczne. Dnia 22-go kwietnia nastąpią wybory tylko posłów najsolidniejszych, a to około 150 na 600 mandatów. Walna bitwa odbędzie się dopiero w niedzielę następną, 29 kwietnia, przy wyborach ściślejszych. Radykali społeczni dotychczas nie wypowiedzieli się, komu oddadzą głosy przy wyborach ściślejszych. Socjaliści odepchnięci przez komunistów, wyciągają dłoń pozornie w stronę radykałów, ale nie jest wykluczonem, że spora część ostatecznie dopomoże do zwycięstwa kandydatów bolszewickich. Warto dodać, że w tej kampanji wyborczej polityka zagranicy odgrywa pierwszorzędną rolę. Zbliżenie się do Niemiec jest hasłem wszystkich kandydatów z lewicy. Kampanja socjalistów opiera się na tem haśle.

Na 600 mandatów wystąpiło blisko 4.000 kandydatów. Wśród kandydatów na posłów, zwłaszcza nowych, zdeklarowanych przyjaciół Polski, jest stosunkowo niewiele, ale można żywić nadzieję, że zwycięzą ci, którzy są znani ze swej sympatji polonofilskiej.

—o—

Min. Zaleski u Ojca św.

Rzym. (PAT) We środę **Papież przyjął min. Zaleskiego na audjencji prywatnej. Rozmowa była bardzo serdeczna i trwała 40 min.** Następnie min. Zaleski przedstawił papieżowi swoją małżonkę oraz szefa swego sekretarjatu politycznego r. Szumlakowskiego. **Ojciec św. podarował p. Zaleskiej różaniec.**

Po audjencji u papieża min. Zaleski **złożył** w towarzystwie ambasadora p. Skrzyńskiego wizytę kardynałowi Gasparri'emu.

—ooo—

Znów trzęsienie ziemi w Bułgarji.

Sofja (PAT). W rejonie Filipopola miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi. **Szkody** bardzo znaczne.

Sofja (PAT). Trzęsienie ziemi w Filopopolu było katastrofalne. Centrum trzęsienia znajdowało się we wsi Paparli w pobliżu Filopopolu. Wieś ta została zupełnie zniszczona. **Tor kolejowy obniżył się na długości 1 km. W kilku miejscach obniżenie wynosi 2 m. Mosty kolejowe zupełnie zostały przesunięte.** Z tego powodu został wstrzymany ruch kolejowy. W Filopopolu zginęło skutkiem trzęsienia ziemi **15 osób. Liczba rannych oceniana jest na 70—80 osób.**

Sprawozdanie Dr. Hermesa.

Berlin. (AW). Gabinet Rzeszy wysłuchał dziś sprawozdania Dr. Hermesa o rozmowach, jakie prowadził on z delegatem polskim dr. Twardowskim w Wiedniu. W rozmowach tych ustalić miano, że rząd polski zgodzi się na dokonanie pewnych zmian w rozporządzeniu swem o strefie granicznej, o ile to nastąpi rokowania polskie będą mogły być podjęte nanowo. Gabinet Rzeszy zatwierdził sprawozdanie Dr. Hermesa.

Następnie minister Stresseman referował o nocie rządu Amerykańskiego w sprawie paktu antiwojennego, nie przyjęto jednakże żadnych decyzji, gdyż rząd Rzeszy w myśl życzenia rządu francuskiego przed daniem odpowiedzi Ameryce porozumie się jeszcze z rządem francuskim.

—§—

Nowe zarzuty Gilberta.

Paryż. (PAT.). „Le Journal" donosi z Berlina że raport kwartalny agenta reparacyjnego Parkera Gilberta, zawierać ma podobno szereg nowych zarzutów, dotyczących administracji finansowej Rzeszy.

—0—

10.000 ŻOŁNIERZY WYSYŁA JAPONJA DO CHIN.

Tokio. (PAT.). Rząd japoński wobec krytycznego położenia w Chinach, zarządził natychmiastowo wysłanie 6-tej dywizji japońskiej w sile 10.000 żołnierzy do Czingtau.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas prac podziemnych nad budową kolei podziemnej w Broadway (Nowy Jork) usunęła się ziemia, skutkiem czego zasypanych zostało 13 robotników.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec represyj ze strony władz sowieckich na Ukrainie masowo zamykają sklepy i przedsiębiorstwa prywatne. W samym Kijowie obrót w handlu prywatnym spadł z 57 miljonów do 27 miljonów rubli.

Z Rady m. Krakowa.

Nowy klub radziecki. O budowę Pałacu Sprawiedliwości.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej r. m. Emilewicz złożył oświadczenie o utworzenie nowego klubu radzieckiego, w skład którego wchodzi kilku radców z dzielnic przyłączonych. **Prezesem nowego ugrupowania, które nosi nazwę „Klub pracy gospodarczej", jest r. M. Stączek, sekretarzem r. Emilewicz, członkami: Marski, Krzetuski, Czubryt i Krzepowski.** Nowy klub w deklaracji swej zapowiada, że „zamiast politycznych haseł wysunie gospodarcze i społeczne. W stosunku do prezydenta miasta klub zastrzega sobie możność swobodnego wypowiedzenia swego zdania na tle czysto rzeczowem".

R. m. Lang i Rosenzweig zgłosili wniosek nagły w sprawie budowy Pałacu Sprawiedliwości w Krakowie. Wniosek umotywowany jest opłakanym stanem obecnych gmachów sądowych i więziennych. Prezydent Rolle w odpowiedzi na wniosek zaznaczył, że prezydjum przygotowało już odpowiedni memorjał do ministra sprawiedliwości i wręczy go dziś (w piątek) ministrowi Meysztowiczowi.

Po przystąpieniu do porządku dziennego podjęto dalszą dyskusję nad budżetem, w szczególności nad jego działem VI (oświata). Pierwszy zabrał głos w dyskusji r. m. Pachoński (Ch. D.). Przemówienie jego podamy w streszczeniu w najbliższym numerze.

—oOo—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p.

Jadwidze z Dmochowskich Konstantowej Buszczyńskiej

a wszczególności Najprzewielebniejszemu **Księdzu Biskupowi Dr. Rospondowi**, Przewielebnemu **Księdzu Prałatowi Ślepickiemu**, Wielebnym Duchowieństwu, Organizacjom społecznym, przyjaciołom i znajomym z głębi serca składają „Bóg zapłać" pogrążeni w nieutulonym żalu

Córki, synowie, siostry, synowe, zięciowe, wnuki i rodzina.

EDGAR WALLACE: 10

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Czyżbyś nie dostała mojego listu, Doro?

Dora Elton wstrząnęła głową.

— Nie, nie otrzymałam żadnego listu. Wyrosłaś, moje dziecię. Kiedy widziałam cię po raz ostatni, byłaś małą dziewczynką.

— Wyrosłam — rzekła Audrey z poważną miną. — Sprzedałam chatę.

Oczy starszej siostry rozwarły się.

— Ale dlaczego to zrobiłaś?

Sprzedawałam ją po kawałku, rzekła Audrey. — Wkońcu nic nie zostało... Musiałam pozbyć się i kur, które były chyba biologicznym unikatem, bo nic nie znosiły jaj.

— I przyjechałaś tutaj?

Nie ulegało wątpliwości, że Dora nie była z tego zadowoloną.

— Przykra sprawa! Nie mogę cię tutaj zatrzymać i nie sądzę, aby sprzedanie farmy było rzeczą na miejscu. Droga nasza matka umarła tam; miejsce to piwinno było pozostać dla ciebie świętem.

— Pamięć matki jest dla mnie świętą — rzekła spokojnie Audrey — ale nie mogłam mimo wszystko umierać z głodu. Nie chcę ci się narzucać, Doro, pragnę tylko. abyś mnie zatrzymała przez tydzień, dopóki nie znajdę sobie zajęcia.

Dora chodziła po pokoju z założonemi w tyle rękoma i zmarszczonemi brwiami. Miała na sobie suknię, której wartość zapewniłaby Audrey utrzymanie na cały miesiąc; jej kolczyki djamentowe, podwójny sznur pereł na szyji, stanowiły małą fortunę.

— Mam gości na herbatce — rzekła — a wieczorem, zaproszono mnie na obiad. Nie wiem, co z tobą zrobić, Audrey. Nie mogę zabrać cię na obiad w takiem ubraniu.

Spojrzała z pogardą na znoszoną suknię dziewczęcia.

— Idź lepiej do hotelu. Jest ich pełno w Bloombury i nie drogich. A potem zrób się ładną i zaglądnij do mnie w poniedziałek.

— Pociągnie to za sobą koszta — rzekła spokojnie Audrey — a dwie noce spędzone w trzeciorzędnym hotelu wyczerpią moje fundusze.

Dora zacisnęła wargi.

— Spadasz, jakby z nieba — rzekła rozgniewana. — Nie mam pojęcia, co z tobą zrobić. Zaczekaj — pomówię z Marcinem.

Wyszła z pokoju, pozostawiając za sobą delikatny zapach kwiatów, a usta Audrey Bedford złożyły się do uśmiechu. Zachowanie się Dory nie zaskoczyło ją. Czekała długo; po upływie pół godziny drzwi otworzyły się i weszła jej siostra. Zaszła w niej dziwna jakaś zmiana, gdyż Dora była prawie serdeczną, chociaż wesołość jej nie wyglądała na naturalną.

— Marcin mówi, żebyś została — rzekła. — Chodź ze mną.

[illegible]dziła ją wąskiemi schodami, obok drzwi, z poza których dochodziły odgłosy śmiechu i rozmowy, na drugie piętro. Zapaliwszy światło elektryczne, weszła z nią do pokoju, przeznaczonego na sypialnię dla gości Eltonów.

— Czy masz przyjaciół w Londynie, kochanie? — zapytała Dora tonem obojętnym.

Stała w drzwiach, przyglądając się siostrze, która postawiła swoją walizkę na podłodze.

— Nie — rzekła Audrey. — To ładny pokój, Doro.

— Prawda? Czy wie ktoś, że pojechałaś do mnie?

— Mrs. Graffitt wie, że pojechałam do miasta, ale nie wie do kogo.

Spodziewała się, że siostra pożegna się z nią natychmiast, ale Dora wciąż stała w drzwiach, jakby chciała coś powiedzieć.

— Przyjęłam cię niegrzecznie, Audrey — rzekła, kładąc rękę na ramieniu dziewczęcia. — Ale przebaczysz mi to, mój aniołku, nieprawdaż? Przebaczysz, ponieważ przyrzekłaś matce być dla mnie zawsze dobrą, kochanie?

Audrey uczuła się na chwilę wzruszoną.

— Wiesz, że nie mam do ciebie żadnej urazy.

— Przyjdzie dzień, kiedy wyjawię ci wszystkie moje tajemnice — mówiła dalej Dora. — Jesteś jedyną na świecie osobą, którejbym mogła zaufać. Matka twierdziła, że nawet djabeł nie zmusiłby cię do mówienia, wbrew twojej woli.

W oczach Audrey pojawił się cień uśmiechu.

— Droga nasza matka nigdy mi nie pochlebiała — rzekła tonem oschłym.

Kochała swoją matkę, ale bliskie współżycie z nią pozwalało jej oceniać odpowiednio egoizm i bezwzględność Mrs. Bedford, dlatego też słowa siostry nie rozczuliły jej.

— Goście odchodzą — rzekła nagle Dora. — Zejdź na dół; zapoznam cię z Mr. Stanfordem i Marcinem. Nie widziałaś nigdy Marcina?

— Widziałam jego fotografję — rzekła Audrey.

— Przystojny mężczyzna — rzekła Dora tonem obojętnym.

— Może się w nim zakochasz... Bunny napewno zakocha się w tobie. Lubi zmianę. — Zwróciła się do niej. — Tak, Audrey — rzekła z ledwie uchwytną groźbą w głosie — Curzon Street ma także ujemne strony, jak twoja farma.

Dora wróciła do gabinetu, w którym siedziało dwóch mężczyzn.

— Gdzież ona? — zapytał wyższy mężczyzna.

— W sypialni dla gości — rzekła Dora.

Mr. Elton pokręcił czarnego wąsa.

— Możeby lepiej było dać jej trochę pieniędzy i odprawić do hotelu?

Dora roześmiała się.

— Zastanawiałeś się całe popołudnie, w jaki sposób przesłać przedmiot Piotrowi. Żaden z was nie chce narazić się na aresztowanie z naszyjnikiem Królowej Finlandji...

— Nie tak głośno, głupia! — rzekł Marcin Elton przez zęby. — Może otworzysz okna i krzyczeć będziesz na głos?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.